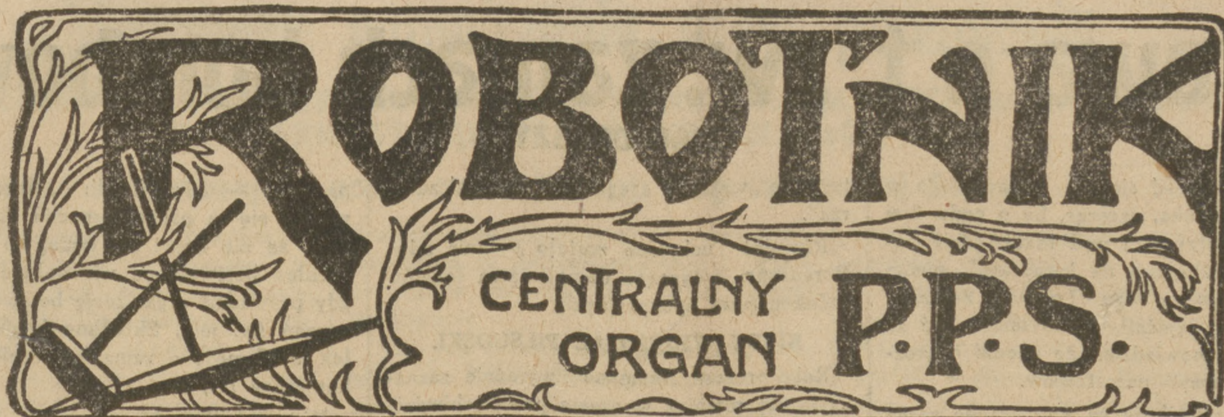
NR. 45 (4385). Warszawa, SOBOTA 31 STYCZNIA 1931 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

SPRAWA o t. zw. ZAMACH BOMBOWY

KONIEC PIERWSZEGO DNIA I DRUGI DZIEN ROZPRAWY

ZEZNANIA TOW. JÓZEFA DZIĘGIELEWSKIEGO.

„Do winy się nie przyznaję. Do P. P. S. należę od r. 1916. Jestem członkiem Rady Naczelnej Partji, byłem posłem na Sejm i komendantem milicji P. P. S. na Warszawę.

Milicja powstała, jako SAMOOBRONA przed ustawicznemi napadami „bojówek" B. B. S. na wiece i zebrania partyjne; na lokale i na pojedyńczych towarzyszy. Musieliśmy stworzyć tę SAMOOBRONĘ, ponieważ władze bezpieczeństwa obrony nam nie dawały od chwili, gdy P. P. S. przeszła do opozycji.

Milicja nasza nie była uzbrojona. Poszczególni ludzie mogli mieć rewolwery, ale Partja milicji nie uzbrajała, przeciwnie, przestrzegała przed nabywaniem broni z nielegalnych źródeł. PÓRZYCKIEGO poznałem w lokalu partyjnym przy ul. Wareckiej; możliwe, że poznajomił mnie z nim ŹRÓBIK; Partja — to nie salon, ludzie nieraz znajomią się ze sobą sami. Być może pytałem ŹRÓBIKA o „człowieka pewnego"; mogłem potrzebować do funkcji instruktora, albo do szkoły agitacyjnej; ŹRÓBIKA uważam za człowieka, na którym można polegać.

Nigdy nie rozmawiałem z PÓRZYCKIM o pirotechnice. Nie rozmawiałem też i z JAGODZIŃSKIM na te tematy.

Zadaniem naszej Partji była i jest walka z obecnym Rządem, ale nigdy WALKA Z PRAWEM. Partja legalna nie idzie drogą gwałtu, bo byłaby to droga, wpędzająca Partję w podziemia; władze P. P. S. i ja osobiście zdajemy sobie z tego sprawę; nie pozwolimy wmówić w nas, jakobyśmy zmierzali do akcji terorystycznej. W naszej organizacji niema miejsca dla ludzi, którzyby zamyślali teror. Pracowałem właśnie pośród najbardziej bojowego elementu w Partji, nigdy nie wyczułem dążności do akcji terorystycznej.

Nazwa „piątek" jest tradycyjną; w praktyce NIE MIELIŚMY organizacji „piątek".

Tow. DZIĘGIELWSKI przechodzi do zagadnienia PROWOKACJI wewnątrz Partji; między innymi zgłaszał się sam niejaki SOŁTAN, proponując pomoc w śledztwie prowokatorów; a, jak się później okazało ów SOŁTAN był właśnie prowokatorem.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Sędzia Lauter zapytuje o przebieg manifestacji 14 września; pyta, czy osk. Dzięgielewski styszał w Dolinie Szwajcarskiej mowę... pos. Barlickiego.

Tow. Dzięgielewski, nieco zdumiony, wyjaśnia, że pos. Barlicki był przecie wtedy w... Brześciu.

Tow. Dzięgielewski stwierdza dalej, że nigdy nie widział, by w lokalu „Chłopskiej Prawdy" rozdawano komuwolwiek broń; w krytycznych dniach 13, 14, 15, 16 i 17 września nie przychodził wcale do lokalu przy ul. Wareckiej.

Podprok. Grabowski interesuje się, dlaczego tow. Dzięgielewski mówi o swoim zaufaniu do Źróbika w czasie przeszłym. Odpowiedź brzmi krótko:

„dlatego, że Źróbika przerobiono na konfidenta policji, jest on dzisiaj świadkiem przeciw nam".

ZEZNANIA TOW. PIOTRA JAGODZIŃSKIEGO.

Ostatni zeznawał P. JAGODZIŃSKI. „Do winy się nie przyznaję. Byłem przewodniczącym Dzielnicy Grochów, w milicji nie pracowałem. PÓRZYCKIEGO poznałem, jako jednego z grupy, w której ,jak podejrzewano ,krył się jakiś PROWOKATOR. Starcie z policją w dn. 14 września powiększyło znacznie podejrzenie; starcie to w formie tak gwałtownej było WYRAŹNIE PROWOKOWANE. Podjęłem się przeprowadzić dochodzenia .Nie mogę powiedzieć, kto mnie zapoznał z PÓRZYCKIM, bo nie chcę zwiększać ilości oskarżonych. Ofiarowałem się przeprowadzić tę akcję rozpoznawczą z tym większą łatwością, że nie pracowałem tak czynnie w Partji.

Pierwsze zebranie wyznaczyłem przy ul. Długiej; chciałem poznać ludzi; pogawędka była ogólnikowa; powiedziałem im, że jestem starym bojowcem, że czasy idą ciężkie; może P. P. S. będzie musiała zejść w podziemia; kto nie chce, — niech odejdzie, a kto chce, — niech przyjdzie we czwartek poraz drugi. Gdy wyszli, poszedłem za nimi; poszli do... knajpy.

We czwartek CHRÓŚCIŃSKI oświadczył, że jest za stary i odszedł; zostali PÓRZYCKI, BIAŁKOWSKI I TROCHIMOWICZ".

Chciałem teraz wypróbować ściślej tych ludzi; oświadczyłem, że będzie „robota"; kto ma broń, — niech przyjdzie. Rozumowałem, że, jeżeli jest na zebraniu konfident, — w takim razie da znać policji i zostaniemy zaszachowani.

PÓRZYCKIEGO nie podejrzewałem; raczej jednego z pozostałych. Zebranie wyznaczyłem u siebie w mieszkaniu; MARKOWSKIEGO prosiłem, by pilnował na ulicy, czy policja nie idzie.

Była to moja próba ostatnia PEWNOŚCI tych ludzi. Powiedziałem: „może będzie bomba". Gdy mnie spytano, czy na „wąsala", — potwierdziłem; gdyby mnie spytano, czy na SKŁADKOWSKIEGO, — potwierdziłbym tak samo. Wiedziałem, że gra jest poważna, że ryzykuję. Nie chodziło mi o mnie samego, ale o tych dwóch ludzi, którzy nie byli prowokatorami; wtedy zaczęły mi się wydawać podejrzane pytania PÓRZYCKIEGO.

P. SŁAWEK rzucał bombę bodaj w r. 1905; potrafi ocenić, czy mógłbym projektować PRAWDZIWY zamach z trzema ludźmi, których prawie nie znałem. Mam przeszłość rewolucyjną; mam za sobą, szkołę bojową; wykonałem szereg aktów terorystycznych; siedziałem 11 lat na katordze. Czyżbym był tak głupio naiwny i nieostrożny! Gdyśmy wykonywali PRAWDZIWE zamachy w dawnych latach, wchodziły w grę długie śledzenia danej osoby, fikcyjne adresy, konspiracyjne mieszkania i t. d. Czy podobna sobie wyobrazić, bym, organizując zamach PRAWDZIWY, wybrał tak niedogodne miejsce, jak to wygląda według aktu oskarżenia! A ja miałem stać z lewej strony jezdni o 14 metrach szerokości podczas, gdy auto PIŁSUDSKIEGO miało jechać prawą stroną. Kto mnie tam widział z tą bombą! Może p. SŁAWEK, jako lepszy, niż ja, praktyk, potrafiłby dokonać takiego cudu ekwilibrystyki; jabym nie potrafił".

Na zapytanie podprok. Grabowskiego

tow. Jagodziński

wyjaśnia, że nie ujawniał wielu rzeczy na śledztwie, z tego powodu, że chciał całą prawdę ujawnić podczas procesu, na jawnej rozprawie sądowej. Zresztą

sposób badania

w urzędzie śledczym jest tego rodzaju, że budzi tylko bunt i chęć zachowania milczenia. Zresztą, gdyby nie dzisiejsza sytuacja polityczna, — to sprawa takiego typu zostałaby ukryta, z pewnością nie znalazłaby się przed Sądem

Nie wiedział oskarżony, jaki tryb życia prowadził marsz. Piłsudski, kiedy wyjeżdża, kiedy przyjeżdża, więc „bez dokładnego wywiadu nie umiałbym planować zamachu".

GŁÓWNY ŚWIADEK OSKARŻENIA.

Zeznania tow. Piotra Jagodzińskiego zakończyły serję zeznań oskarżonych. Sąd przystąpił do badania świadków. Pierwszy stanął przed sądem

Pórzycki,

główny „twórca" sprawy i według aktu oskarżenia, i według oświadczeń oskarżonych.

Obrona zaprotestowała przeciwko zaprzysiężeniu tego „świadka", jako podejrzanego o udział w samej sprawie w roli konfidenta policyjnego. Sąd jednak zaprzysiągł Pórzyckiego.

Pórzycki mówi niezmiernie szybko i płynnie; wyrecytował prawie dosłownie treść aktu oskarżenia, nie pomyliwszy się, ani razu nawet w kolejności stawianych zarzutów (podkreślił to mec. Rudziński).

Pórzycki nakreślił swój życiorys... „ideowy". Do P. P. S. wstąpił w r. 1918; pracował w Kasie Chorych; był na kursach milicyjnych; powołano go do „samoobrony"; miał bronić w razie jakiegoś napadu lokalu „Robotnika". Pórzycki opisuje malowniczo „stan uzbrojenia" milicjantów P. P. S.; opisuje „przygotowania" do manifestacji 14-go września w... lokalu akuratnie „Pobudki".



NA SALI SĄDOWEJ W CHWILI ODCZYTYWANIA AKTU OSKARŻENIA.
Na zdjęciu widzimy oskarżonych oraz ich obrońców.

Pórzycki twierdzi, że przedstawił go tow. Dzięgielewskiemu Źróbik (drugi świadek oskarżenia), a tow. Dzięgielewski przedstawił go tow. Jagodzińskiemu. Tow. Dzięgielewski miał rzekomo odrazu zaproponować świeżo przedstawionemu człowiekowi... tworzenie „piątki", i odrazu „świadek" Pórzycki wyliczył, jako ewentualnych członków „piątki" Chróścińskiego i Białkowskiego, Trochimowicza i Szulmana.

Pórzycki proponował przystąpienie do „piątki" i Raczyńskiemu, ale Raczyński odmówił, bo... był właśnie zajęty śledzeniem... 36 pułku piechoty, który to pułk — on Raczyński — zamierza „rozbroić" i zawładnąć „przy pomocy kilku „piątek" (!) bronią i amunicją pułku.

Pórzycki opisuje następnie swoją „działalność" w dn. 14 września: był on, jak się okazuje, jednocześnie i w Dolinie Szwajcarskiej, i w Alejach Ujazdowskich, i w lokalu przy ul. Wareckiej. Tu „świadek" zaczyna mówić z niezwykłą szybkością, sypiąc nazwiskami różnych ludzi, którzy rzekomo strzelali do policji; sam Pórzycki opowiadał też, że

strzelał,

by „nie wpaść w podejrzenie".

Niektóre twierdzenia Pórzyckiego wprost uderzają wszelkim brakiem prawdopodobieństwa. Twierdzi on, naprzykład, że tow. Dzięgielewski ledwo go poznał, już zapytywał o... pirotechnika. I Dzięgielewski, i Chodyński, i Synowiecki z punktu mieli mu się zwierzać ze swoich najbardziej „konspiracyjnych" planów! Zebrania milicyjne odbywały się — według Pórzyckiego — niezmiernie „konspiracyjnie"; w cukierniach, w cukierenkach, nawet w... składzie lamp.

Oryginalnie wygląda w interpretacji Pórzyckiego owo „ustalanie" ofiary „zamachu". Jagodziński miał powiedzieć, że rzuci bombę pod samochód Piłsudskiego, a wtedy Białkowski zapytał:

czy to na tego wąsala?

Jagodziński kiwnął głową.

W tem miejscu sędzia Lauter przerywa „świadkowi", zwracając mu uwagę na to, że mówi nonsensy, bo trudno sobie wyobrazić, by ktokolwiek zadał takie pytanie.

Dalej twierdzi Pórzycki, że Jagodziński sam zarepetował rewolwery i rozdał je obecnym.

Wtedy „świadek" postanowił zawiadomić policję; prokurator zapytuje o pobudkę tego czynu; odpowiedź Pórzyckiego wypadła dość nieoczekiwanie: „Czytałem twierdzenie w gazetach, że wybory muszą być czyste, a gdyby był zamach, — toby położono kreskę na

czystości wyborów".

Pórzycki wprowadza też na scenę Źróbika. Źróbik po wyjściu z więzienia zwierzał się Pórzyckiemu, że dla niego — Źróbika — „niema miejsca w Partji", że „widzi w Partji robotę partyjną i polityczną, a nie dążenie do poprawy bytu robotnika" (Źróbik, jak wiadomo, w wyniku tych „refleksji" znalazł dla siebie osobiście „poprawę" bytu i to wcale solidną). Źróbik pytał Pórzyckiego, coby Pórzycki uczynił, gdyby mu Partja kazała zabić Źróbika za zdradę; Pórzycki pocieszał: „uprzedziłbym Ciebie".

W pewnym momencie Pórzycki ujawnia jakąś dziwaczną rolę

gen. Dańca.

Niejaki Raczyński chciał podobno ofiarować swe usługi policji; Pórzycki zaprowadził go do gen. Dańca, który, chcąc uzyskać jakieś kompromitujące materjały o P. P. S., czekał na owego Raczyńskiego

na ulicy.

Pośredniczył między gen. Dańcem a Pórzyckim niejaki aptekarz Rutkowski.

Obrona zapytuje, w jaki sposób Pórzycki, pracując jeszcze wówczas, jak sam mówił, „dla Partji", mógł pomagać Raczyńskiemu do zdradzania Partji, — Pórzycki oświadcza:

„musiałem, bo dałem słowo Raczyńskiemu".

Mec. Śmiarowski: a słowo, dane Partji, mógł pan złamać?

Pórzycki: albo to Partji można dawać słowo?...

Powstaje cała kwestja,

kiedy Pórzycki zerwał z Partją?

Jak się okazało, — trudno to ustalić.

Pytają go o to i obrońcy Szumański, Śmiarowski, Berenson, Honigwill, Benkiel, i podprok. Grabowski. Daremnie! Pórzycki udziela najrozmaitszych i sprzecznych z sobą „wyjaśnień". Raz oświadcza, że

„zerwał z Partją 14 września, bo widział, że się ludziom wciska broń do ręki";

to znowuż z powodu

„tworzących się piątek",

to znowuż z powodu „planowanego zamachu".

Wywiadowca Burawski proponował Pórzyckiemu za „usługi" raz 5 zł., a drugi raz 20 zł. Pórzycki dumnie odmówił, ale prosił kom. Banko, by ten udzielił pomocy jego rodzinie i... „wpłynął" na Sąd Pracy na rzecz Pórzyckiego w rozprawie o odszkodowanie z Kasy Chorych. Brat Pórzyckiego pracuje w warszawskiej powiatowej Kasie Chorych na stanowisku naczelnika.

W odpowiedzi na pytanie obrony Pórzycki wyjaśnia historję „załamania się" Źróbika.

Źróbik w dn. 13 września był ostrzeliwany na ul. Wareckiej przez wywiadowców policji. W dn. 11 październ. Źróbik zapowiada. Pórzyckiemu, że „musi wystąpić z tego bałaganu i napiętnować ich" (t .j. Partję) ;owe „napiętnowanie" z poręki policyjnej dokonało się w „Gazecie Polskiej".

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Mec. Śmiarowski: więc uwierzył pan w zamach?

Pórzycki: uwierzyłem, bo komendant *Dzięgielewski* kazał zawiązać „piątki", a *Jagodziński* miał przynieść bombę.

Mec. Śmiarowski: kiedy miał przynieść bombę?

Pórzycki: no, wtedy...

Mec. Śmiarowski: kiedy?

Pórzycki: wtedy, gdy miał być zamach.

Mec. Śmiarowski: i pan, wiedząc, że ma być zamach, nic nie robił dla przeciwdziałania?

Pórzycki: przeciwdziałałaby policja, której miałem dawać znaki, a policja znaki musi rozumieć, bo byle pionka do policji nie biorą.

Mec. Śmiarowski: a coby pan zrobił, gdyby pan jechał taksówką tak szybko, że nie zdążyłby dać znaku policji?

Pórzycki: teraz nie wiem, bo taka chwila nie nastąpiła, możebym powziął jakąś myśl...

Mec. Berenson: a poco pan chciał uzyskać zaufanie w Partji?

Pórzycki: ja i tak miałem zaufanie, bo byłem wciągnięty do „piątki".

* * *

Pórzycki twierdzi, że „pracuje" w urzędzie śledczym „bezinteresownie". Na zapytanie mec. Śmiarowskiego, czy słynną trzecią „zbiórkę" organizował dla Partji, czy też dla policji, — odpowiada z patosem, że organizował ją „dla kraju, by nie zgładzono marszałka".

A dlaczego — pyta mec. Honigwill — nie protestował pan na „zbiórce", słysząc o projektowanym zamachu?

Odpowiedź brzmi:

„milczałem, bo nikt się nie odezwał!"

„I po tem wszystkiem — pyta mec. Honigwill — co pan powiedział, wziął pan 5 zł. na taksówkę?"

Pórzycki: a wziąłem...

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY

Sala jest równie zapełniona publicznością, jak w pierwszym dniu rozprawy. Zainteresowanie coraz większe, zwłaszcza osobą Pórzyckiego, który tyle opowiedział o swej „działalności", ale nie umiał wyjaśnić... od kiedy zaczął pracować dla policji...

Rozprawa rozpoczęła się od badania konfidenta i wywiadowcy policyjnego Burawskiego, drugiego „ważnego" świadka oskarżenia. Prezes Neuman, w ten sposób kierował rozprawą, że... uchylał „nieodpowiednie" pytania, a „odpowiednio" sam formułował swoje zapytania

HISTORJA „NAWRÓCENIA" PÓRZYCKIEGO.

Burawski obszernie opowiada historję poznania z Pórzyckim, który wystąpił z partji „bo się nie mógł zgodzić z tem, co się tam działo".

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

OBRADY SEJMU

Ślubowanie poselskie złożył p. Jan Smoła z Klubu Chłopskiego, który niedawno zwolniony został z więzienia w Kraśniku.

DODATKOWE KREDYTY

Następnie p. **Rzóska** referował ustawę o dodatkowych kredytach na rok 1928 — 29. Omawiając rezolucję mniejszości, referent zaznaczył, że naruszenia ustawy skarbowej bynajmniej nie było.

P. **Rymar** podkreślił, iż w r. 1927 — 28 wydatki poza budżetem wyniosły 589 milj., **że budżet na rok 1928 — 29 uwzględnił już tę sumę jako wydatek stały, a mimo to Rząd domaga się ulegalizowania dalszych przekroczeń w wysokości 220 milj.** Niektóre z tych wydatków np. na rezerwę zaopatrzenia, na Gdynię, na dotację Banku Rolnego, uzyskałyby wówczas aprobatę Sejmu, **mimo to jednak Rząd ich nie wniósł, gdyż wolał rzeczy w kraju popularne robić bez Sejmu.** Druga grupa wydatków, jak na przyjęcie federantów, na samochody, na założenie Gazety Pomorskiej i Poznańskiej, na drugi Dom Zdrojowy w Krynicy, który nawiasem mówiąc, dotąd jest nieukończony, budziłaby liczne zastrzeżenia, gdyż nie mogą być uznane za nagłe konieczności państwowe. **Mówca wnosi więc rezolucje, stwierdzające, że owe przekroczenia budżetu były wyraźnem naruszeniem ustawy skarbowej, że nie miały charakteru nagłości i konieczności państwowej, że dalsze powiększenie budżetu o 200 milj. było błędem finansowo-gospodarczym i przyczyniło się do zaostrzenia kryzysu.**

Za zgodą wnioskodawców Marszałek przegłosował en bloc wszystkie poprawki mniejszości. Ustawę w brzmieniu komisyjnem przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

DYWAN WILANOWSKI I CHORZÓW.

Pos. *Rzóska* referował ustawę o kredytach dodatkowych na rok 1929-30.

Pos. *Kornecki:* Wniosek mniejszości domaga się skreślenia dwóch pozycyj: 866.800 zł. na kupno dywanu tak zw. wilanowskiego i 10.000.000 zł. na fabrykę w Mościcach. Jak wiadomo, sprawa dywanu wzięła taki obrót, że okazało się, iż wcale nie jest to zabytek historyczny z pod Wiednia. Gdyby pierwotna opinja była słuszną, wydatek ten miałby charakter nagłej potrzeby, gdyż trzeba było rzecz załatwić w ciągu 3 dni. Skoro jednak tak nie jest, uważamy, że raczej należało dywan sprzedać i zwrócić wydatek do Kasy Państwa.

Co się tyczy fabryki w Mościcach, to uważamy, że ten wydatek nie może być uznany za nagły, skoro Rząd miał możność we właściwym czasie przyjść z takiem żądaniem do Sejmu.

W głosowaniu odrzucono wniosek mniejszości, a przyjęto ustawę w II i III czytaniu.

FUNDUSZE DYSPOZYCYJNE.

Pos. *Rzóska* referował następnie ustawę o dodatkowych kredytach, niewydanych dotąd na r. 1930-31. Między innemi chodzi o uzupełnienie funduszu dyspozycyjnego Ministra Spraw Wewnętrznych o 3 miljony, skreślone z preliminarza przez ówczesny Sejm.

Pos. *Matłosz* (Kl. Nar.). Referent wyraźnie oświadczył, że kredyt na fundusz dyspozycyjny, jakiego się Rząd domaga, nie został jeszcze wydatkowany. Jeżeli więc na 10 miesięcy wystarczyły 3 miljony, to na dalsze 2 miesięce powinny wystarczyć 600 tys. zł. Obawiam się jednak, że przyczyny tego wydatku, o których się mówi, t. j. walka ze szpiegostwem leżą gdzieindziej. U nas traktuje się jako szpiegów albo komunistów tych, którzy mają odwagę nie godzić się na program BB.

ZWIĄZEK PRZEMYSŁOWCÓW GÓRNICZO-HUTNICZYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Wysunął żądanie 15 proc. obniżki płac

Jak wiadomo, Związek przemysłowców górniczo - hutniczych wypowiedział organizacjom robotniczym umowę zbiorową, obowiązującą od 1 grudnia 1929 r. do 31 stycznia r. b.

W związku z tem odbyły się wczoraj w Katowicach między przedstawicielami organizacyj przemysłowych i robotniczych rokowania w sprawie zawarcia nowej umowy. W toku tych rokowań — jak się dowiaduje Agencja PRESS — pracodawcy wysunęli żądanie obniżenia dotychczasowych płac w hutach metalowych o 15%. Przedstawiciele organizacyj robotniczych zgłosili wniosek o odroczenie obrad, celem dania im możności opracowania i wysunięcia swych kontrpropozycyj. Wniosek ten został uwzględniony i rokowania chwilowo odroczono.

Sprawa o t. zw. zamach bombowy

CIĄG DALSZY

Pórzycki zgłosił się do **Burawskiego** w dn. 9 października, prosząc, by o godz. 6-ej wieczorem przyszedł pod lokal, gdzie będzie „małe zebranko na kwadrans", posiedzenie to było na rogu Leszna i Żelaznej. **Pórzycki** nie wyjaśnił, co to miało być za zebranie, ale powiedział, że chodzi o „rozpoznanie twarzy" uczestników.

Burawski zgłosił się na wyznaczone przez **Pórzyckiego** miejsce, ale nie doczekał się jego przybycia.

Nazajutrz zgłosił się **Pórzycki do Burawskiego** i oświadczył, że miał być zamach na Piłsudskiego.

Z zeznań **Burawskiego** wynika, że **Pórzycki** używał w stosunkach z nim pseudonimu „starostwo".

PÓRZYCKI ZAPOWIADAŁ BOMBY.

Pórzyckiego Burawski znał od lutego 1930. Początkowo **Burawski** nie miał zaufania do **Pórzyckiego,** bo dawał jakieś mgliste wiadomości; przed **14 września** zapowiadał **Pórzycki, że będzie gorąco i że będą bomby!**

PROWOKACJA.

Burawski w zapale wyliczając „swe prace", oświadczył m. in., że poznał działalność milicji P. P. S. w r. 1928 po rozłamie, że wiedział, iż w „szkołach milicyjnych" wykładano o walkach ulicznych, że były „walki zbrojne" pomiędzy PPS i BBS., o kursie milicji w Zawodzi pod Częstochową i t. d., „na który wciągnięto wywiadowcę Tulę, który konfidencjonalnie wziął udział w kursie"...

M. in. zeznaje, że na wiecu na Lesznie, na rzucony z sali okrzyk „Czy nie zabić marszałka Piłsudskiego", pos. **Barlicki** miał jakoby odpowiedzieć: „to można zrobić, ale na to jest jeszcze czas".

SKŁADY GRANATÓW.

Burawski oświadcza w dalszym ciągu, że miał wiadomości konfidencjonalne, że Partja miała kilkadziesiąt czy kilkaset granatów ręcznych, lecz na zapytanie obrony, czy przy poszukiwaniach znaleziono owe granaty, wyznaje, że ich... **nie odnaleziono.**

PAN PREZES UCHYLA I NACHYLA.

Moment następny był niezmiernie charakterystyczny, albowiem pytanie adw. Benkla, czy świadek, który zajmował się śledzeniem milicji PPS., interesował się również bojówką BBS., zostało uchylone, a p. prezes Neuman wyjaśnił, że czyni to dlatego, że „widzi do czego adw. Benkiel zmierza".

Również uchylone zostało pytanie adw. **Berensona,** dotyczące demolowania lokalów redakcji pism opozycyjnych.

KIEDY WYJEŻDŻAŁ PIŁSUDSKI.

Rola prezesa **Neumana** wyraźnie zaznaczyła się również w czasie przesłuchiwania następnego świadka wiceministra **Schätzla,** b. szefa gabinetu Rady Ministrów, który stwierdził, że marszałek Piłsudski **wyjeżdżał zawsze z Prezydjum o godz. 5-tej.**

Wiceprezes **Neuman** wysłuchawszy tego oświadczenia, sformułował pytanie w sposób następujący: **więc marszałek wyjeżdżał pomiędzy piątą i siódmą?**

Wicemin. **Schätzel,** aczkolwiek słowa „siódma" nie użył w swych zeznaniach, skinął na to zapytanie głową.

Św. **Schätzel** wyjaśnił, iż dyspozycję co do wyjazdu marszałka wydawano w ostatniej chwili i szofer otrzymuje rozkazy od adjutantów i przygotowuje auto z garażu, który jest na miejscu w Prezydjum Rady Ministrów.

Zeznania te potwierdził i por. **Vacqueret,** zmieniając godziny wyjazdu marszałka na **godz. 7 8 wiecz.**

Wiceminister Beck stwierdził, że w dniu 10 października rozmawiał z marszałkiem Piłsudskim o godz. 5-tej — a potem nic nie wiedział, o której ten wyjechał. Gdy świadek Beck otrzymał meldunek od min. **Składkowskiego** o „zamierzonym zamachu" — to zameldował o tem marszałkowi Piłsudskiemu.

DOŚWIADCZENIA REWOLUCYJNE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Zarówno wicemin. **Beck** jak i min. **Składkowski,** który bardzo patetycznie i dramatycznie opisał „przygotowania" do zamachu, czyli jak się wyraził, o sprawie „co nieładnie pachnie" — oświadczyli: „Marszałek nie przejął się tą próbą zamachu, lecz oświadczył, że nie dziwi się temu, bo taki bywa rozkład bojówek, co wie dobrze z czasów, gdy prowadził organizację bojową". Według **zeznań św. min. Składkowskiego,** „marszałek wiadomość o zamachu przyjął jako zło konieczne (?!)".

Min. **Składkowski** wymienił marsz. Piłsudskiemu nazwisko Jagodzińskiego, ale Piłsudski tem nie zainteresował się.

Następny świadek **Kawecki,** naczelnik Urzędu Bezpieczeństwa, mówił o fermencie w partji PPS. po przewrocie majowym, działalność PPS. musiała wówczas „go zainteresować".

Kawecki wylicza kolejno rozmaite przemówienia, w których zdaniem jego wyrażano się obelżywie o rządzie, mówi o organizacji milicji, o pochodach i t. d., które zdaniem jego były „niepokojącymi objawami".

Świadek przy okazji analizuje różne odłamy partji, z których lewy, zdaniem jego, stoi blisko komunizmu (?), twierdzi, że do lewego odłamu należał m. in. ...poseł Liberman.

Świadek urzymuje, **że jest zwolennikiem prewencji nie represji i dlatego „z przykrością" musiał rozpędzić manifestację P. P. S.,** która przysięgała wierność ideałom socjalistycznym na stokach Cytadeli.

P. Kawecki opowiada w dalszym ciągu o odkryciu zamachu, o „włamaniu się w nocy do biura adresowego, aby zdobyć adres Jagodzińskiego", o swej obecności przy badaniach i konfrontacji.

BRZEŚĆ NA SALI.

Adw. **Śmiarowski:** Pan powiedział, że pan **jest zwolennikiem prewencji, a nie represji,** więc może powie mi pan, czy Brześć był represją czy prewencją?

Prezes **Neuman:** To nie ma nic wspólnego ze sprawą. Proszę o uchylenie tego pytania.

Adw. **Śmiarowski:** Może mi pan powie, czy sprawa Brześcia mogła wpłynąć na rozbudzenie nastroju rewolucyjnego.

Prezes **Neuman:** Sprawa Brześcia będzie rozpatrywaną w innej sprawie.

Kawecki (cicho):

Sprawa Brześcia wywołała nastrój podniecający.

KOMISJE SEJMOWE

W dn. 31 stycznia:

Budżetowa o godz. 10 i pół rano.

W dn. 4 lutego Wojskowa o godz. 11 rano.

W dn. 6 lutego:

Skarbowa i przemysłowo - handlowa o godz. 10 rano.

GWARANCJE WYKONANIA BUDŻETU

USTAWA SKARBOWA NA KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU

Onegdaj wieczorem rozpoczęły się na Komisji Budżetowej obrady nad ustawą skarbową. Generalny referent p. *Miedziński* (BB.) stwierdził, że budżet został obniżony o kilkadziesiąt miljonów w stosunku do preliminarza, a więc do okrągłej kwoty 2.8 miljarda. Dłużej zatrzymuje się przy kwestji realności budżetu, analizując polski kryzys gospodarczy i starając się, niezbyt pomyślnie, sprowadzić ten kryzys do powodów wyłącznie ogólno-światowych. Narzeka na nadmierne obciążenie podatkowe ze strony samorządów, proponując ściślejszy nadzór nad samorządami pod tym względem. Broni Rządu przed zarzutem nadmiernego etatyzmu.

Tow. **Czapiński** stwierdza, że ideologja sfer rządzących zmieniła się, skoro referent rządowy broni się przed etatyzmem. Co do obciążeń samorządowych mówca powiada, że wywody referenta stwarzają pułapkę dla niektórych wydatków: tak np. budownictwo szkolne nie znajduje prawie uwzględnienia w budżecie państwowym, bo odsyła się je do samorządów, a skoro teraz i działalność samorządów ma być utrudniona, zachodzi tedy pytanie, za jakie właściwie pieniądze mają być budowane szkoły? Wprawdzie istnieje jeszcze tak zw. „plan" finansowy budowy szkół, ale tylko na papierze.

Mówca szczegółowo bada tekst ustawy skarbowej i stwierdza **ogromne zmiany** w porównaniu z ustawą obowiązującą na rok 1930-31. W ustawie skarbowej nowej znajduje w pełni swój wyraz znane sanacyjne **pragnienie „luzów"**, budżetowych. Te luzy są tak wielkie, że w gruncie rzeczy cały budżet przybiera charakter **fikcyjny.**

Te luzy widzimy przedewszystkiem w traktowaniu kwestji **wydatków pozabudżetowych** i kwestji **„virement"** (przenoszenie wydatków między paragrafami). Obecnie przepis o wydatkach pozabudżetowych mówi art. 6 dziś obowiązującej ustawy skarbowej, że takie wydatki możliwe są tylko wówczas, gdy Sejm jest zamknięty albo rozwiązany i gdy odroczenie wydatków „mogłoby przynieść niepowetowaną szkodę państwu". Nowe zaś brzmienie art. 6 pozwala nawet w toku sesji budżetowej (!) czynić wydatki pozabudżetowe **„gdy nastąpiła konieczność"(!?).** Kiedy zaś nastąpiła owa „konieczność" — rozstrzyga oczywiście sam zainteresowany Rząd. Mówca analizuje ustawodawstwo zachodnie. Między innemi — ustawę skarbową niemiecką wraz z nowelą z r. 1930. Nawet tam, gdzie ustawodawstwo stosunkowo nie jest sztywne, formuła jest ostrzejsza niż obecnie proponowana w Polsce. Tymczasem w Polsce mamy takie fakta, jak: 1) ogromne przekroczenie (600 milj.) w r. 1927-8; 2) specyficzny charakter przekroczeń (słynne 8 milj. w r. 1928-9) i 3) i tak ogromne spóźnione przedkładanie kredytów dodatkowych, że dopiero obecnie legalizuje się przekroczenia z r. 1927-8.

Pozatem obecny projekt ustawy ogromnie rozszerza „virement", to zn. przenoszenie między paragrafami. Dochodzi do tego, że według art. 7 projektu ustawy można przenosić kredyty ze wszystkich paragrafów **„w obrębie tej samej części budżetu"**, t. zn. w obrębie tegoż samego ministerjum. Jasne, że w ten sposób rozszerzone virement znowu stwarza **kolosalne luzy.** Do tego dochodzi jeszcze nowy, ale niewyraźny, art. 8, stwarzający nowy „fundusz obrotowy skarbu państwa" w kwocie 50 milj., które mogą być zarachowane na dochód ministerjum skarbu. Ten art. 8 również ułatwia politykę luzów. Do tego wszystkiego dodajmy, że w art. 7, gdy mowa o virement, **został zniesiony ustęp, zakazujący przenoszenia kredytów na fundusze dyspozycyjne(!).**

Badając dalej zmiany, zaszłe w nowej ustawie skarbowej, widzimy, jeszcze **zniesienie w art. 4 ustępu**, zakazującego urzędnikom pobierania remuneracji za nadzór i udział we władzach różnych instytucyj, jeśli te remuneracje „wynoszą więcej niż wysokość uposażenia". Skreślenie tego ustępu jest **wysoce charakterystyczne.** Z jednej bowiem strony skreśla się 15 proc. z djet poselskich, rzekomo, „aby dać przykład narodowi" „a z drugiej strony skreśla się ustęp, zakazujący pobierania nadmiernych remuneracji. (Pos. **Polakiewicz:** wniesiemy odpowiednią rezolucję). Dlaczegoż Panowie, skreślając ustęp i przenosząc to do nieobowiązującej, rezolucji?

Wobec tego, że na politykę luzów i na fikcyjność budżetu nie zgadzamy się, wnosimy odpowiednie poprawki do ustawy skarbowej.

P. **Polakiewicz** zgłasza rezolucję, uzgodnioną już z Rządem: „Sejm wzywa Rząd, by w dzisiejszej sytuacji płatniczej społeczeństwa znacznie zniżył płace w instytucjach, nadzorowanych przez państwo, np. w BGK., B. Roln. i PKO. i w przedsiębiorstwach państwowych, ubezpieczalniach i t. p.

Min. *Matuszewski* obszernie polemizuje z wywodami mówcy socjalistycznego. Dowodzi, że stare brzmienie art. 6 o wydatkach pozabudżetowych prowadzi do „permanencji obrad Sejmu"(?). (Tow. *Czapiński:* Do permanencji Sejmu mogą prowadzić tylko permanentne wydatki pozabudżetowe). Pozatem minister dowodzi, że wysokie pensje urzędników skarbowych są konieczne, jeśli mają być utrzymane w służbie najlepsze siły.

W dyskusji poseł *Czuma* (BB) stawia wniosek, do ustawy, skreślający 15 proc. djet poselskich. Pos. *Wyrzykowski* (Kl. Chł.) stawia wniosek do ustawy, upoważniający Rząd do 15-procentowego obniżenia pensji urzędniczych.

Tow. **Czapiński** składa oświadczenie w sprawie tych dwóch wniosków: **Jesteśmy przeciwni wnioskowi 15-procentowego skreślenia pensji urzędniczych, gdyż obejmuje on wszystkie, nawet najniższe kategorje, urzędników. Po pierwsze pomniejsza to siłę konsumcyjną społeczeństwa, po drugie jest niesprawiedliwe, gdyż należy zmniejszyć wyłącznie rozmaite luksusowe pensje i dodatki w przedsiębiorstwach państwowych.**

Jesteśmy przeciwni wnioskowi p. **Czumy** 15-procentowego obniżenia djet, gdyż jest to zwyczajna demagogja, albowiem jednocześnie BB. skreśla ten ustęp z ustawy skarbowej, który wypowiada się przeciwko nadmiernym remuneracjom w przedsiębiorstwach państwowych. Czy to na tego p. Czuma, „przykład dla narodu"?! Aby umożliwić posłom p. Czumy, „dać przykład dla narodu" stawiam wniosek: „**Ministrowie i podsekretarze stanu, będący jednocześnie posłami i senatorami, pobierają tylko 25 proc. djet poselskich**". Zobaczymy, jak będą głosowali posłowie BB.

Dalsze posiedzenie rozpoczęcie się o godz. 10 m. 30.

Przemawiać będzie referent generalny, poczem odbędzie się głosowanie nad ustawą skarbową.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ NOWEGO WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ M. WARSZAWY

Onegdaj odbyło się posiedzenie nowoobranego **Wydziału Rady Zawodowej m. Warszawy,** na którem obrano prezydjum w następującym składzie:

Przewodniczący tow. **Feller;**

Wice-przewodniczący: tow. tow. **Wąsik, Różański** i **Koral.**

Sekretarz tow. **Zdanowski.**

Skarbnik tow. **Misiorowski.**

Członek Prezydjum tow. **Lichtenstein.**

Jedno miejsce w prezydjum zarezerwowano dla przedstawiciela Związku Użyteczności Publicznej, po porozumieniu się z jego oddziałami.

Siedziba **Rady Zawodowej: ul. Czerwonego Krzyża 20, dom ZZK.**

DZIAŁALNOŚĆ Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych

Dziś w salach Klubu Urzędników Państwowych rozpoczyna swoje obrady doroczny Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych. Zjazd S. U. S. jest poważnem wydarzeniem chwili w życiu polskich sfer urzędniczych. Nic dziwnego. Trzy skromne literki S. U. S. symbolizują bowiem najliczniejszą, najbardziej jednolitą i najruchliwszą organizację wśród urzędników państwowych w Polsce.

S. U. S. obejmuje około 9 tysięcy członków-skarbowców zorganizowanych w 18 okręgach, liczących 239 kół prowincjonalnych.

S. U. S. wydaje swój miesięcznik „Czasopismo Skarbowe". Miesięcznik ten w ilości 9 tysięcy egzemplarzy otrzymują wszyscy członkowie w całym kraju. O żywej pracy organizacyjnej Stowarzyszenia świadczy fakt, iż w roku 1930 szeregi S. U. S. powiększyły się o 18 kół prowincjonalnych. Rok sprawozdawczy 1930 przyniósł obfity plon działalności tego Stowarzyszenia. Prowadziło ono usilną pracę w kierunku poprawy bytu materjalnego ogółu urzędników państwowych, a w szczególności skarbowców.

Dzięki staraniom S. U. S. w połowie r. 1930 uruchomiono pierwsze „Studjum Finansowo - Skarbowe" przy Wolnej Wszechnicy w Warszawie, na którem 80 urzędników-skarbowców z całego kraju uzupełniało swoje wiadomości z zakresu nauk ekonomiczno-skarbowych.

W grudniu 1930 r. otwarty został już drugi taki kurs.

Ożywioną również pracę prowadziło Stowarzyszenie w dziedzinie samopomocy koleżeńskiej przez zakładanie kas pożyczkowo - oszczędnościowych, udzielanie zwrotnych i bezzwrotnych pożyczek swoim członkom oraz, co na szczególne zasługuje podkreślenie — budowę domów wypoczynkowych, w których skarbowcy na przystępnych warunkach spędzają swoje urlopy wypoczynkowe. Dotychczas S. U. S. wybudowało 4 wille w Łaskarzewie, koło Otwocka, o 101 pokojach. Zamierzona jest również budowa dalszych domów wypoczynkowych w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim, nad polskiem morzem i nad jeziorem Narocz, gdzi są już nabyte odpowiednie tereny. Pod egidą S. U. S. zawiązano spółdzielnię budowlaną „Skarbowiec", która buduje dwa domy mieszkalne o 58 mieszkaniach w Warszawie.

STRASZNY WYPADEK NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM

Wczoraj o godz. 17-ej na przejeździe kolejowym przy ul. Żelaznej, zdarzył się straszny wypadek kolejowy. Przejazdowy, 55-letni Bronisław Grzeszczuk, zauważywszy jakąś starszą kobietę, usiłującą przejść przez tor, pobiegł za nią. Tymczasem kobieta, mimo nawoływań, nie chciała się zatrzymać. W tym momencie nadjechał parowóz, którego maszynista nie zdążył już zahamować. Kobieta dostała się pod koła, które obcięły jej prawą nogę do kolana. Przejazdowy pośliznął się i padając, został uderzony bokiem parowozu.

Kobieta, (nazwisko nieznane), przed przybyciem lekarza pogotowia, zmarła. Grzeszczaka, który dawał jeszcze oznaki życia, lekarz zabrał do karetki i przewiózł do pobliskiego szpitala Dz. Jezus.

KLUB POLITYCZNY KOBIET POSTĘPOWYCH

EKSPOZYTURĄ PARTYJNĄ B.B.

W środę odbyło się burzliwe zgromadzenie **Klubu Politycznego Kobiet Postępowych,** instytucji, która zorganizowana jeszcze za Niemców, w czasie pierwszych lat niepodległości pilnowała spraw kobiecych, przygotowywała projekty prawne, pomagając posłankom, podnosiła dyskusje w sprawach aktualnych i t. p. Do Klubu należały znawczynie sprawy kobiecej, z tow. Budzińską-Tylicką na czele, kobiety postępowe, należące do różnych partyj, ale rozumiejące, że wyzwolenie kobiety pozostaje w związku z demokratycznem wyzwoleniem klas upośledzonych społecznie.

Wyłączność partyjna B. B. rozbiła organizację, w której od zeszłych wyborów znalazła się posłanka Waśniewska. W październiku już wypłynęła sprawa przyłączenia się Klubu do bloku bezpartyjnego. **Połączenie to sparaliżowała w Zarządzie prezeska tow. dr Budzińska-Tylicka, a na zebraniu ogólnem — projekt ten upadł, większością 2 głosów.** Stało się jednak widocznem, że współpraca będzie bardzo trudna.

Przyszła sprawa Brześcia — **Zarząd uchylił się od podpisania protestu towarzystw społecznych i oświatowo-kulturalnych, wskutek czego różne członkinie atakowały prezeskę, zapytując, jak się to stać mogło, a ob. Olszewska — na znak protestu — wystąpiła jeszcze przed paru tygodniami z Komisji Rewizyjnej i z Towarzystwa, uzasadniając stanowisko swoje w obszernym liście do wiceprezeski Męczkowskiej.**

Na zebranie ogólne członkinie Zarządu zmobilizowały swe zwolenniczki z B. B. Tow. **Budzińska-Tylicka** wystąpiła **z projektem likwidacji Klubu,** oświadczając, że sprawa kobieca nie może się już dziś zamykać w szczupłem gronie inteligentek; że wypływa ona na znacznie głębsze wody, że we wszystkich stronnictwach są już masowe organizacje kobiece i to jest droga do zapewnienia kobietom praw i wpływów. **Klub zaś nie spełnia właściwej roli; nie daje inicjatywy, a w sprawie brzeskiej uchylił się od podpisania protestu, choć ten ujmował kwestję tylko z punktu widzenia etycznego.**

Przemówienie tow. **Budzińskiej-Tylickiej** przerywały ciągle panie z Zarządu, zwłaszcza pp. **Męczkowska i Waśniewska.** Zdecydowano, że sprawa likwidacji musi być poruszona na osobnem zebraniu, i przystąpiono do wyborów. Wtedy część obecnych wystąpiła z następującem oświadczeniem:

> **„Ponieważ Klub stał się wyraźną ekspozyturą jednej partji politycznej i nie może się podnieść ponad stanowisko partyjne nawet w sprawie tak wyraźnie etycznej i tak bardzo związanej z psychiką kobiecą, jak sprawa Brześcia, uważamy za niemożliwą dalszą współpracę, nie głosujemy na Zarząd i występujemy z Towarzystwa".**

Oświadczenie to podpisały: **dr. Budzińska-Tylicka, Marja Bormanowa, Helena Frydowa, Marja Przewóska, Halina Rapacka, Walerja Reczkowa, Elżbieta Trenklerówna, Cecylja Walewska, Wł. Weychert-Szymanowska.**

TRZĘSIENIE ZIEMI

(PAT). Ostatnio sejsmograf obserwatorium astronomicznego w Krakowie w dniach od 27 do 29 b. m., zanotował ogółem trzy trzęsienia ziemi.

Pierwsze z nich w dniu 27 b. m. było bardzo silne. Piórko sejsmografu wykonało wahania o obszerności 27 mm. Pierwsze wstrząsy gruntu nastąpiły o g. 21.29 (czas środkowo - europejski). O godz. 21.45 nadeszła główna faza trzęsienia i trwała około 4 minut. Zupełne uspokojenie sejsmografu nastąpiło dopiero w godzinę potem o godz. 22.40. Odległość ogniska nie mniej, niż 5.200 klm., prawdopodobnie jednak więcej. Poranne wstrząsy ze środy 28 trwały od 7.02 do 7 min. 6 i pół. Wypadło ono dość słabo. Trzecie dość silne trzęsienie zanotowano w Krakowie w nocy ze środy na czwartek. Wstrząsy gruntu rozpoczęły się o godz. 23.12 i trwały przeszło 20 minut. Odległość ogniska około 2400 klm.

Stopniowe ograniczanie praw parlamentu

OŚMIU POSŁÓW B.B. DORADZA MARSZAŁKOWI SEJMU, BY... „KONFISKOWAŁ" INTERPELACJE POSELSKIE, STAJĄCE W OBRONIE WOLNOŚCI PRASY

Wczorajsze posiedzenie Komisji Regulaminowej Sejmu

Komisja Regulaminowa zakończyła wczoraj swoje „prace" nad „tezami" p. **Cara,** które to „tezy" podaliśmy wczoraj. Jak czytelnicy nasi pamiętają, propozycje p. **Cara** (chodzi o udzielenie odpowiedzi na zapytanie marsz. **Świtalskiego)** sprowadzają się do tego, że zostałoby zniesione t. zw. **immunizowanie druków skonfiskowanych,** t. j. prawo powtarzania w tekście interpelacji tekstu artykułów czy notatek, które uległy konfiskacie.

Pos. pos. **Stroński, Zahajkiewicz, Babski** i tow. **Niedziałkowski** stanęli na stanowisku, że jest to **zagadnienie konstytucyjne,** a bynajmniej nie regulaminowe; Komisja Regulaminowa nie ma prawa zabierać tu głosu.

Odnośne wnioski zostały przez większość BB odrzucone, wobec czego 7 posłów opozycji opuściło salę i **nie wzięło udziału w głosowaniu.** Pozostałych 8 posłów BB uchwaliło „tezy" p. **Cara.**

Sensacyjne wystąpienie Churchilla

Z ZARZĄDU PARTJI KONSERWATYWNEJ

Londyn, 30 stycznia. (ATE). Sensacyjnem wydarzeniem dnia jest wystąpienie **Churchilla** z komitetu wykonawczego stronnictwa konserwatywnego, gdzie zasiadają wszyscy byli ministrowie byłego rządu Baldwina.

Dziś ogłoszona została wymiana listów między **Churchillem** i **Baldwinem,** z której wynika, że przyczyną ustąpienia byłego kanclerza skarbu z K. W. są **różnice w sprawie Indyj.**

Churchill zapewnia jednak, iż nie występuje z partji, że będzie pracował na terenie politycznym, aby zapewnić stronnictwu zwycięstwo w nadchodzących wyborach. W odpowiedzi swej Baldwin wyraża ubolewanie z powodu decyzji Churchilla i radość z powodu tego, że Churchill nie wycofuje się z życia politycznego i będzie pracował z Baldwinem dla wspólnego celu.

Wystąpienie Churchilla jest przedmiotem ożywionych komentarzy w kołach politycznych. Churchill w najbliższym czasie wygłosi w całym kraju szereg przemówień, w których polemizować będzie z rezolucjami konferencji angielsko - hinduskiej. Akcję Churchilla popiera koncern prasowy lorda Rothermere.

Nie brak również pogłosek, które przypisują wystąpienie Churchilla jego zamiarowi wzięcia udziału w przyszłym „rządzie narodowym", złożonym z przedstawicieli trzech stronnictw, który miałby na celu załatwić najważniejsze sprawy państwowe, a przedewszystkiem kwestję bezrobocia. Niektórzy przypuszczają, że Churchill zamierza wejść w porozumienie z przywódcą radykalnej grupy partji pracy, sirem Oswaldem Mosleyem, który jest, jak wiadomo, zwolennikiem projektu stworzenia dyrektorjatu, złożonego z 5 ludzi o władzy dyktatorskiej. Inni twierdzą, że **Churchill** przyłączy się do budzącego się w Anglji ruchu faszystowskiego.

Zlikwidowanie głodówki w więzieniach litewskich

Kowno, 30 stycznia. (ATE). Rządow**udało się** zlikwidować głodówkę więźniów politycznych w więzieniach litewskich. Na prowincji głodówka zakończyła się w ub. sobotę, w Kownie zaś 28 b. m. Żądania więźniów: polepszenia wiktu — spełniono, żądania polityczne odrzucono.

Straszny wybuch w kopalni

CONAJMNIEJ 40 TRUPÓW

LONDYN, 30 stycznia. (ATE). W hrabstwie Cumberland w Szkocji nastąpiła niezwykle silna eksplozja w podziemiach kopalni węgla w Whitchaven.

Dotychczas wydobyto z pod ziemi 8 zabitych. Przypuszczają, że liczba ofiar wyniesie 40 ludzi.

Eksplozja wydarzyła się w sztolni, która znajdowała się pod dnem morskiem i która oddalona była od głównego szybu o 3 klm.

Okoliczność powyższa utrudnia akcję ratunkową. Przed kopalnią, na wiadomość o wybuchu, zebrało się około 2000 ludzi. Są to rodziny zamkniętych w kopalni górników, których liczbę obliczają na 200.

Lekarz usiłował dotrzeć do miejsca katastrofy, zmuszony był cofnąć się z powodu trujących gazów.

Wyniki wyborów do sowietów

WYBRANO TYLKO 15 PROC. KOMUNISTÓW

Ryga, 30 stycznia. (ATE). **„Komunist"** ogłasza urzędowe wyniki wyborów do **sowietów wiejskich na Ukrainie,** których liczba wynosi 8.300. Pomimo pozbawienia praw wyborczych, około 25% wyborców do sowietów wiejskich na Ukrainie wybrano **tylko 15% komunistów,** resztę zaś członków sowietów stanowią bezpartyjni.

W związku z kampanją wyborczą zanotowano liczne wypadki napadów włościan na agitatorów komunistycznych.

W miejscowości **Czorne,** pod **Charkowem,** tłum chłopów zabił drągami agitatora komunistycznego **Sniegórka.**

We wsi Diakowe chłopi dotkliwie pobili kierownika rekwizycji zbożowych. W komunie rolnej „Ukrainiec" członkowie komuny pod wpływem agitacji chłopskiej zniszczyli traktory i inne maszyny rolnicze. W okręgu Chersońskim, we wsi Kołonka, miejscowy sowiet, wybrany w tych dniach, powziął pierwszą uchwałę o wyasygnowaniu 100 rb. na utrzymanie cerkwi, oraz postanowił przeprowadzić zbiórkę ofiar na rzecz cerkwi.

Zakaz wyświetlania filmu

PROPAGANDOWEGO SOCJALISTYCZNEGO

BERLIN, 30 stycznia. (PAT). Najwyższy urząd cenzury filmowej zakazał wyświetlania filmu satyrycznego p. t. „Trzecie królestwo", przygotowanego przez partję socjal - demokratyczną dla celów propagandy przeciwko hitlerowcom. Zakaz nastąpił na skutek sprzeciwu przedstawicieli ministerjum spraw wewnętrznych oraz urzędu spraw zagranicznych.

RADA MIEJSKA

BUDŻETY. P.P.S. OPUSZCZA SALĘ. REAKCYJNA WIĘKSZOŚĆ ODRZUCIŁA WNIOSEK P.P.S. W SPRAWIE ROBOTNIKÓW MIEJSKICH

GAZOWNIA.

Onegdajsze posiedzenie Rady Miejskiej poświęcone było dyskusji budżetowej, która przeciągnęła się do północy.

Na pierwszy ogień poszedł budżet gazowni, który w dochodach i wydatkach zamyka się sumą 28.953.100 zł.

W dyskusji nad budżetem gazowni zabierali głos radni: Przedecz, Truskier, Mańkowski i Lenga.

W konkluzji uchwalono budżet gazowni, oraz wezwano magistrat, aby poddał rewizji wygórowane opłaty za wynajem gazomierzy.

BUDŻET OŚWIATY I KULTURY.

Do budżetu tego zgłoszono 68 wniosków finansowych. Większość Rady postanowiła wnioski te przekazać ryczałtem do Magistratu. Przeciwko propozycji większości zaprotestowali socjalistyczni radni, oświadczając, że właściwie dyskusja budżetowa w Radzie miejskiej jest *kiepską komedją,* skoro propozycje i wnioski budżetowe nie są poddawane pod głosowanie.

Tow. dr. *Raabe* oświadczył w imieniu klubu PPS, że radni socjalistyczni na znak protestu opuszczają salę posiedzeń.

Następnie Rada uchwaliła budżet wydziału zdrowia publicznego, który w wydatkach przewiduje: 197.011 zł. na urzędy sanitarne, 1.489.000 zł. na ośrodki zdrowia, 307.676 zł. na Instytut Higjeniczny, oraz 746.766 zł. na zakłady sanitarne. Przy budżecie tym zabrał głos tow. radny *Haupa,* który kategorycznie wystąpił przeciwko likwidacji zakładu spalania śmieci. Wraz z budżetem Rada uchwaliła dezyderat obowiązujący pod adresem Magistratu o zawarcie umowy z Warszawą Kasą Chorych o utworzenie ośrodków zdrowia przy ambulatorjach Kasy na Wolskiej i Jagiellońskiej.

TEATRY.

Po wyjaśnieniach resortowego wice-prezydenta uchwalono budżet teatrów miejskich. Jednocześnie Magistrat zobowiązany został do zbadania gospodarki, ustalenia majątku teatrów miejskich oraz rozpoczęcie kroków, w kierunku uzyskania subsydjum dla opery stolicy.

O NIEPOTRĄCANIE NADPŁACONYCH SUM.

Wreszcie Rada przystąpiła do rozpatrywania nagłego wniosku PPS o wstrzymanie potrąceń sum nadpłaconych pracownikom, z powodu niewykazywania wskaźnika drożyźnianego.

W sprawie tej wygłosił znakomite przemówienie tow. *Haupa.*

W odpowiedzi tow. *Haupie* zabrał głos prezydent *Słomiński,* który oświadczył, że sprawa niepotrącania nadpłaconych sum została przesądzona orzeczeniem arbitrażowem, które jak wiadomo wypadło na niekorzyść pracowników miejskich.

Reakcyjna większość Rady po wyjaśnienieniach p. Słomińskiego nagłość wniosku klubu P. P. S. odrzuciła.

ZMIANA USTAWY O TRADE UNIONACH

ZWYCIĘSTWO RZĄDU MAC DONALDA

Oczekiwane z wielkiem naprężeniem głosowanie Izby gmin z okazji obrad nad nowelą do ustawy o **Związkach zawodowych** odbyło się w dn. 28 b. m. po północy.

Jak przewidywano, z konserwatystami przeciw rządowi Mac Donalda (to jest przeciwko noweli) głosowało 8 liberałów z sir Johnem Simonem na czele. **Rząd zdobył większość 277 głosami przeciwko 250.**

Po ogłoszeniu wyniku głosowania Baldwin postawił wniosek, aby Izba ukonstytuowała się jako komitet dla zbadania projektu noweli do ustawy o Związkach zawodowych. **Wniosek Baldwina upadł 306 głosami przeciw 244.**

Przeciwko niemu głosowali tym razem już wszyscy liberałowie.

***

Nowela ta uchyla kagańcowe postanowienia ustawy, którą narzucił klasie robotniczej rząd konserwatywny Baldwina. Ustawa ta m. in. znosiła prawo strajku dla urzędników państwowych i samorządowych, ograniczała prawo koalicji robotników, prawa związkowe itd.

Przyjęcie noweli oznacza duże zwycięstwo robotników angielskich.

PRZEGLĄD PRASY

PROCES O BOMBĘ, KTÓREJ NIE BYŁO.

Prasa sanacyjna, niepomna najprymitywniejszych zasad uczciwości, z góry traktuje t. zw. zamach na Piłsudskiego jako rzecz dowiedzioną, a oskarżonych jako winowajców i dziwić się tylko należy, że zamieszcza sprawozdania z rozprawy sądowej, która w dużej części już zburzyła misterny fundament, na którym zbudowano akt oskarżenia. Ale sanacja za wszelką cenę musi mieć zamach i nie da sobie wyperswadować inaczej. Wszak o zamachu, jako fakcie, mówił już Sławek, mówił Składkowski. A władza ma zawsze rację i nigdy mylić się nie może. Tak było już w Rosji carskiej...

Pisze więc **„Gazeta Polska",** organ czrezwyczajki brzeskiej, zalewając się krokodylemi łzami:

> „Cóż pchnęło tych ludzi do zarzucanego im przez akt oskarżenia, powszechne oburzenie wzbudzającego, strasznego kroku, kto im tę zbrodniczą myśl nasunął, co sprawiło, że morderczą broń, według oskarżenia, zamierzali chwycić w swe dłonie?
>
> ...I oto jedyna na nie odpowiedź: rozpolitykowani przywódcy partyjni, dufni w bezkarność swych podburzających do buntu poczynań, doprowadzili bezprzykładną i bezprzytomną walką o pochwycenie władzy, o „odegranie" się, o nawrót do przedmajowych stosunków, co Polskę z dnia na dzień wtrącały w otchłań, skąd niema powrotu, — do tego, że garstka otumanionych ich zwolenników omal że nie dopuściła się czynu, któryby wstrząsnął posadami Rzplitej".

Organ czrezwyczajki sam oczywiście nie wierzy w te brednie. Ostatnią więc nadzieję pokłada w „sporych rozmiarów paczce, owiniętą w żółtawy papier", a leżącą na stole komornika sądowego. **Paczka ta ma w sobie kryć „posępną tajemnicę" zamachu, którego nie było.**

Już im została tylko paczka, „związana sznurkiem".

Niezadługo pozostanie „ino sznurek"...

Inny organ czrezwyczajki **„Polska Zbrojna"** już feruje wyrok własny, nie licząc się wcale z tem, że istnieje jeszcze, bądź co bądź, sąd w Polsce. Pismo to we wstępie do sprawozdania pisze o

> „wielkim procesie pięciu członków milicji PPS CKW, którzy przygotowywali zbrodniczy zamach na osobę Pierwszego Marszałka Polski.
>
> Potworna ta sprawa, która odbiła się głośnem echem w całym kraju, wywołując wszędzie zrozumiałe oburzenie i pogardę zarówno dla moralnych, jak i faktycznych sprawców zbrodniczego spisku".

O łobuzerskim **„Przedświcie",** którego partja ma krew robotniczą na sumieniu, nie warto wspominać. Staje on godnie obok dwóch wymienionych organów brzeskich.

Nawet **„Kurjer Poranny",** którego sprawozdawca sądowy przestrzegał dotychczas zasad objektywizmu i neutralności, tym razem nie wytrzymał i zabarwia tendencyjnie swe sprawozdanie.

Brukowy **„Czerwoniak"** upatrzył sobie bezbronne ofiary w osobach oskarżonych. Dla inteligentnych waletów Rządu tow. Jagodziński jest półinteligentem, ubranym w „jakąś tabaczkową kurtkę i wypłowiały krawat (!!)". Istotnie skandal, by w karnawale tak się nosić... w więzieniu; twarz tow. Dzięgielewskiego robi na abstynentach z „Czerwoniaka" wrażenie „oblicza alkoholika" i t. d.

O wynikach pierwszego dnia rozpraw pisze **„ABC":**

> „Wczorajszy dzień procesu o tak zw. zamach bombowy na marsz. Piłsudskiego, wysunął na czoło osobę niejakiego Purzyckiego, który zeznaje jako świadek, a nie jako oskarżony, a który według zgodnych zeznań innych oskarżonych w organizowaniu „piątki" zamachowej magna pars fuit.
>
> Oto oskarżeni Trochimowicz i Białkowski zeznali, że to właśnie Purzycki wciągnął ich do „piątki". Trochimowicz zeznał nadto, że Purzycki był tym, który dostarczył mu broni. Okazało się przytem z zeznań samego Purzyckiego, że był on w ścisłym kontakcie z władzami, za pośrednictwem aptekarza Rutkowskiego komunikował się z gen. Dańcem i bezpośrednio znosił się z komisarzem policji Banko. Z bliższych określeń tych stosunków przez samego Purzyckiego, przypartego do muru pytaniami obrony i przewodniczącego, wynikałoby, że **Pórzycki był poprostu agentem policji".**

B.

TOW. KOTARSKI SKAZANY NA 4 TYGODNIE ARESZTU

W wyniku rozprawy sądowej, która ostatnio odbyła się w Lublinie przed Sądem Apelacyjnym, skazany został b. poseł tow. **Feliks Kotarski** na 4 tygodnie aresztu za „znieważenie słowne policjanta“.

Obronę wnosił adwokat tow. **Żbikowski** z Lublina.

Konfiskata „Wolnomyśliciela Polskiego“

Nr. 4 **„Wolnomyśliciela Polskiego“** został skonfiskowany za artykuł A. Świętorzewskiego, omawiającego sprawę częstych konfiskat „Wolnomyśliciela Polskiego“ i innych wydawnictw Spółdzielni „Bez Dogmatu“, oraz artykuł A. Gurewicza w sprawie stanowiska, zajętego przez Zarząd Główny Polskiego Związku Myśli Wolnej wobec Rady Naczelnej Międzynarodowego Związku Stowarzyszeń Wolnomyślicielskich, a dotyczącego obecnej sytuacji politycznej w Polsce.

KONFISKATA „CHŁOPSKIEJ PRAWDY“

Wczoraj skonfiskowany został **Nr. 3 „Chłopskiej Prawdy“ z datą 30 stycznia r. b. za 8 artykułów i rysunek.**

NOCNA PRACA KOBIET

Genewa, 29 stycznia (PAT). Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy rozpatrywała na dzisiejszem posiedzeniu sprawę ewentualnej rewizji konwencji z 1911 r. w sprawie nocnej pracy kobiet w przemyśle. Przyjęto szereg wniosków w tej sprawie. Dwie propozycje rządu szwedzkiego zmierzające do szerszej rewizji konwencij zostały odrzucone. Pierwsza 14 głosami przeciwko 8, druga — 14 przeciwko 7. Rada powołała specjalny komitet pracy przy Doradczej komisji dla G. Śląska. Przewodniczącym komitetu specjalnego został wybrany Alber Thomas asesorami zaś wybrano ministra Sokala i delegata niemieckiego Sitzlera.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ

11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58 —12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.25 — 14.30 Przerwa. 14.30 — 14.35 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“ omówi prof. Henryk Mościcki. 15.00 — 15.20 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.50 Przerwa. 15.50 — 16.10. „Skrzynka pocztowa radjotechniczna“. 16.15 —16.20 Wiadomości kooperatystów. 16.20 — 16.35 „Kącik artystyczny LSG“ (p. Ewa Wiczyńska śpiew). 16.35—16.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.45 — 17.15 Kącik dla młodych talentów muzycznych. 17.15—17.40 „Jak się widzi, mając pięćdziesiąt tysięcy oczu“ wygł. prof. Sanisław Sumiński. 17.45—18.15 Program dla dzieci. 18.15 — 18.45. Koncert dla dzieci 18.45 — 19.10 Rozmaitości, występ p. Jerzego Rolanda. 19.10 — 19.25 Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników. 19.25 — 19.35 Płyty gramofonowe. 19.35 — 19.40 Odczytanie programu na dzień następny. 19.40 — 19.55 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.55 — 20.00 Płyty gramofonowe. 20.00 — 20.15 Jan Ignacy Targ wygłosi feljeton p. t. „Jak zostałem dowódcą“. 20.15 — 20.30 „Finansowe podstawy Powstania Listopadowego“ wygł. pułk. Henryk Eile. 20.30 — 2200 Muzyka lekka. 22.00 —22.15 Sanisław Czosnowski wygł. feljeton p. t. „O piątym grzechu głównym“. 22.15—22.35 Utwory Chopina w wykonaniu Józefa Turczyńskiego. 22.50 — 23.00 Komunikaty. 23.00 — 23.45 Muzyka taneczna z hotelu „Polonja“. 23.45 — 24.00 Sprawozdanie z przebiegu Międzynarodowych zawodów hockey'owych w Krynicy.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

SKAZANIE 39 OSÓB NA ŚMIERĆ.

Dzienniki wiedeńskie donoszą ze Stambułu: Sąd wojenny wydał wczoraj wyrok w procesie derwiszów. Na 400 oskarżonych skazanych zostało na śmierć 39 osób. Wyroki śmierci mają być wykonane w przyszły wtorek po nadejściu ich zatwierdzenia.

OPIECZĘTOWANY KLASZTOR.

Słynny klasztor **Nowo - Spaski** pod **Moskwą** został opieczętowany na zarządzenie G.P.U.

Przeor klasztoru oraz kilkunastu mnichów zostało **aresztowanych** i oskarżonych o prowadzenie propagandy kontrrewolucyjnej. Władze sowieckie urządzają w zabudowaniach klasztornych muzeum przeciwreligijne.

KATASTROFA NA KOLEI SYBERYJSKIEJ.

Na kolei transsyberyjskiej wydarzyła się katastrofa w pobliżu stacji Mysowaja. Pociąg osobowy zderzył się z pociągiem towarowym. 7 wagonów oraz obydwie lokomotywy zostały siłą zderzenia rozstrzaskane. Dwie osoby są zabite — wiele rannych.

DRUGI TOM PAMIĘTNIKÓW FOCHA

„Excelsior“ zapowiada, iż 6 lutego ukażą się w druku pamiętniki marszałka **Focha.**

Dzieło to zawierać ma liczne nieznane dokumenty z czasów wojny, między innemi będzie tam wydrukowany stenogram rokowań pokojowych z delegacją niemiecką, prowadzonych w historycznym wagonie salonowym głównej kwatery na stacji Rethonds.

ZBRODNIA W ATAKU FURJI.

W małej hiszpańskiej wiosce pod Gaudalajara wydarzył się niezwykły wypadek furji. Mieszkaniec wsi, któremu sąsiad nie pozwolił przepędzać bydła przez własny grunt, zranił właściciela wystrzałem rewolweru w brzuch. Nadbiegł drugi wieśniak, który usiłował spór załagodzić, lecz i ten padł wkrótce trupem. Cała wieś powstała przeciwko mordercy i zaczęła go ścigać. Furjat ostrzeliwał się przed pogonią i wbiegł na zebranie rady gminnej, gdzie strzelając naoślep, ranił ciężko wielu radnych. Stamtąd furjat wbiegł do domu burmistrza, gdzie zranił ciężko samego burmistrza, jego żonę, 10-cio letniego syna oraz służącą. Podczas ucieczki furjat podpalił owczarnię, wskutek czego spłonęło kilkaset owiec. Po długiej ucieczce wieśniacy zdołali schwytać szaleńca, który nie był nawet ranny. Z trudnością udało się go uchronić przed zlynczowaniem.

DROGOCENNE FUTRA Z PSÓW I KOTÓW.

„W Pekinie zabija się rocznie około 5 miljonów psów i kotów, by potem za grosze sprzedawać ich skóry“ — pisze jeden z obywateli tego miasta w swej petycji do władz municypalnych, prosząc w imię humanitarności, by nie dopuszczano do masowych rzezi biednych zwierząt domowych. Tłumaczy on dalej, że skóry odpowiednio wyprawione, idą potem w świat jako prawdziwe kuny, foki czy lisy. Ponieważ w związku z dobrze rozwiniętym przemysłem, skóry kotów i psów są w Pekinie w wielkiem poszukiwaniu, kradzieże tych zwierząt są na porządku dziennym. Niejedna zaś elegantka europejska nie domyśla się nawet, że za drogie pieniądze nabyła futro z pekińskiego pieska.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

RUCH ORGANIZACYJNY W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW W LUBLINIE

Dnia 25 stycznia 1931 r. odbyła się w Lublinie konferencja Zarządów Oddziałów i Mężów Zaufania Związków Zawodowych w Lublinie, w lokalu przy placu Bychawskim Nr. 3.

W salce TUR-a pełno było reprezentantów organizacyj zawodowych.

Na konferencji reprezentowane były następujące oddziały miejscowych Związków:

Kolejarze, Drukarze, Robotnicy Rolni, Spożywcy, Budowlani, Transportowcy, Dozorcy Domowi i Służba Domowa, Odzieżowi, Skórzani, Robotnicy Ziemni, Metalowcy, Drzewni, Włókniści i Pracownicy Handlowi.

Przewodniczył konferencji tow. **Pellar,** sekretarzował tow. **Czerwonka.**

Z ramienia **Komisji Centralnej Związków Zawodowych** zreferował sprawę stosunku organizacyj zawodowych do obecnej sytuacji — tow. **Zdanowski.** Po referacie rozwinęła się krótka dyskusja, w której zgromadzeni wypowiedzieli się w całości za wywodami referenta. W wyniku dyskusji przyjęta została rezolucja, wzywająca robotników do jaknajenergiczniejszej akcji organizacyjnej wobec wciąż wzmagającej się ofensywy przeciwników klasy robotniczej.

Jako drugi punkt porządku obrad, omawiana była sprawa utworzenia ponownie w Lublinie **Rady Związków Zawodowych.** Konferencja jednomyślnie, 64 głosami obecnych na konferencji delegatów Zarządów Oddziałów, **uchwaliła utworzenie Rady Związków Zawodowych** z siedzibą **przy ul. Zamojskiej Nr. 47. „Rusałka“.**

Do nowo-obranego Wydziału Rady, który po trzech miesiącach zobowiązany został do zwołania konferencji Zarządów Oddziałów dla wybrania Wydziału na okres jednego roku, powołani zostali ttow. **Pellar, Szmigielski, Dziubakiewicz, Sarna, Lehrer, Dubiński, Wajsman, Goldblum, Pszczoła, Czerwonka, Izdebski, Brzoskowski.** Ponadto mają być powołani przedstawiciele Związku Drukarzy i Gastronomiczno-Hotelowego.

Przy wolnych wnioskach poruszona została przez jednego z obecnych sprawa **bezrobocia** i rozpędzenia bezrobotnych przez policję, demonstrujących o zasiłki w dniu 24 b. m., przyczem konferencja jednomyślnie uchwaliła wyrazy protestu przeciwko rozprawom policyjnym z bezrobotnymi i zażądała zajęcia się sprawami bezrobocia przez władze. Wybrano specjalną delegację do władz w tej sprawie.

Konferencja, rozpoczęta o godz. 1-ej min. 15 — po przemówieniu przewodniczącego, przy śpiewie „Czerwonego Sztandaru“, zakończona została o godzinie 4-ej min. 30 po południu.

Wiadomości z całego kraju

ŁÓDŹ

KRWAWE ZAJŚCIA PRZED FABRYKĄ GEYERA

W fabryce Geyera, jak już donosiliśmy, wybuchł lokaut.

Wczoraj na murach fabryki pojawiły się obwieszczenia, zawiadamiające, że fabryka przyjmować będzie do pracy nowych robotników. Kiedy wiadomość o tem rozeszła się wśród robotników, którzy byli poprzednio zatrudnieni w fabryce, oświadczyli oni, że do tego nie dopuszczą — i tłumnie zebrali się przed gmachem fabrycznym.

Na tem tle doszło do zaburzeń, przyczem policja rozpędziła zgromadzonych. Są ranni.

KONSTANTYNÓW

POŻAR FABRYKI
Straty wynoszą około ćwierć miljona złotych

Onegdaj w nocy wybuchł groźny pożar w fabryce **Grossbarta i Heymana** w Konstantynowie. Akcja ratunkowa trwała przez kilka godzin, ale udało się tylko częściowo opanować szalejący żywioł. W rezultacie spłonęła suszarnia, ostrzygalnia i 800 sztuk gotowego towaru. Ogółem straty wynoszą przeszło 200 tysięcy złotych.

KRAKÓW

CO MA WSPÓLNEGO P. POSEŁ POCHMARSKI Z MONOPOLEM SPIRYTUSOWYM

„Naprzód“ donosi:

W godzinach południowych w dniu wczorajszym w gmachu Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego zjawiło się kilka dziewcząt wiejskich z prośbą o wskazanie lokalu **„bezbloku“, który przyjmuje pracownice do Monopolu spirytusowego.** Jedna z dziewcząt trzymała w ręku karteczkę, powołując się na adres tego „bezbloku“. Rzeczywiście, na karteczce było napisane: Bezpartyjny Blok (BBWR) do posła Pochmarskiego, ul. Reformacka. Ponieważ sekretarjat BBWR mieści się w gmachu Zjednoczenia mieszczańskiego przy ulicy św. Marka, skierowano dziewczęta pod powyższym adresem do p. posła Pochmarskiego. **Czyżby p. poseł Pochmarski był delegatem BBWR przy przyjmowaniu pracowników Monopolu spirytusowego w Krakowie?**

ZA CO SIĘ KONFISKUJE

„Naprzód“ niemal codziennie ulega konfiskacie. We wczorajszym numerze został skonfiskowany w 3 miejscach list Legjonistów do posła tow. **Libermana.**

Nadto w rubryce „Z życia robotniczego“ skonfiskowało starostwo grodzkie zakończenie notatki o dalszym wzroście bezrobocia w Przemyślu!

POZNAŃ

WIĘZIEŃ, SKAZĄNY NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE UKRYWAŁ SIĘ PRZEZ LAT 10
Obecnie stanął przed sądem w Poznaniu

Przed wojskowym sądem okręgowym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciw **Henrykowi Czajkowskiemu,** b. szeregowemu 17 p. a. p., oskarżonemu o **dezercję z wojska w 1920-ym roku, kradzież bielizny na szkodę kupca Loewenberga i nakłanianie do kradzieży na szkodę kupca Devantiera, oraz o bigamję.**

Czajkowski skazany został przed 11 laty **na karę śmierci, zamienioną na dożywotnie więzienie** za to, że był inicjatorem planu okradzenia Devantierów.. (Wtedy to inne osoby zamordowały córkę Devantiera), zbiegł jednak w kwietniu r. 1920 z więzienia wojskowego w Poznaniu i pod przybranem imieniem swego brata Wacława ukrywał się przez 10 lat, przyczem w 1923 r. ożenił się po raz wtóry, a ostatnio prowadził w Gdyni jadłodajnię i tam został ujęty.

Czajkowski przyznaje się do zarzuconych mu czynów, wypiera się jednak nakłaniania do kradzieży u Devantierów.

Po dłuższej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący osk. Czajkowskiego na łączną karę dwóch lat i 6 mies. więzienia, zastępującego dom poprawy. Na mocy amnestji darowano skazanemu 10 miesięcy oraz zaliczono mu areszt śledczy od 18 lipca ub. r.

Osk. Czajkowski uwolniony został od zarzutu podżegania do kradzieży na szkodę kupca Devantiera, z powodu braku dowodów winy.

KATOWICE

WIELKI PRZEMYSŁ GÓRNOŚLĄSKI WYPOWIEDZIAŁ UMOWĘ URZĘDNIKOM

Związek pracodawców wypowiedział do dnia 30 kwietnia b. r. dotychczasową umowę zarobkową **wszystkim urzędnikom, zajętym w wielkim przemyśle śląskim,** a więc: na kopalniach, hutach cynkowych, oraz zakładach chemicznych.

Jak słychać, związek pracodawców zamierza po tym terminie obniżyć wszystkim urzędnikom zarobki.

CZORTKÓW

WŁAŚCICIEL LASOW KOPYCZYNIECKICH ZASTRZELONY NA POLOWANIU

PAT donosi:

Właściciel lasów kopyczynieckich, **Rudolf Baworowski** udał się w środę na polowanie. Około godz. 16.30 usłyszał nagle kilka strzałów. W czasie poszukiwań natknął się na trzech osobników, uzbrojonych w strzelby, których zastał nad zastrzeloną sarną. Podejrzewając w nich kłusowników, wezwał ich, aby złożyli broń, na co jeden z kłusowników, niejaki Syniuta strzelił, trafiając Baworowskiego w głowę i kładąc go trupem na miejscu. Zwłoki Baworowskiego znaleziono wczoraj rano w lesie. Policja wykryła sprawców zbrodni. Prócz wymienionego wyżej, są to: Puk i Stocyk.

SZTUKI PLASTYCZNE

WYSTAWA ZRZESZENIA ARTYSTÓW PLASTYKÓW „ARTES“
(Salon Sztuki Czesława Garlińskiego, Mazowiecka 8)

Większość członków lwowskiego Zrzeszenia Artystów Plastyków „Artes“ (należą do tej grupy i biorą udział w wystawie: Otto Hahn, Jerzy Janisch, Aleksander Krzywobłocki, Ludwik Lille, Margit Reichówna, Aleksander Riemer, Roman Sielski, Henryk Streng, Ludwik Tyrowicz i Stefan Wojciechowski) stoi na stanowisku malarstwa abstrakcyjnego, bezprzedmiotowego, to znaczy uważa, że obraz powinien przemawiać do widza, wzruszać go nie swym tematem — erotycznym, religijnym, patrjotycznym, czy jakimś innym — nie swemi pierwiastkami przedstawionemi, lecz jedynie i wyłącznie swemi pierwiastkami czysto malarskiemi, „formalnemi“ — harmonjami, kontrastami i napięciami pionów i poziomów, kątów prostych i kątów ostrych, linij prostych i linij krzywych, barw jasnych i ciemnych, neutralnych i pstrych, zimnych i ciepłych, czystych i przełamanych, lekkich i ciężkich, błyszczących i matowych, występujących naprzód i cofających się wgłąb, powierzchni gładkich i szorstkich, płaszczyzn i brył i t. d. W porównaniu wszakże z plastykami warszawskimi, wyznającymi zasady podobne, wprowadzają oni do swych utworów (idąc w tem za plastykami Zachodu) pewne pierwiastki nowe. Jedną z takich inowacyj jest np. wprowadzenie kształtów nieregularnych, mniej lub więcej przypadkowych i dowolnych, oprowadzonych najczęściej linją krzywą, dla skontrastowania ich z kształtami regularnemi, np. figurami geometrycznemi. Inowacją jeszcze bardziej doniosłą jest wprowadzenie do kompozycyj w zasadzie bezprzedmiotowych form, wziętych bądź ze świata techniki, np. części maszyn - walców i kul metalowych (może za przykładem Fernanda Legera), bądź ze świata tworów ludzkich, bądź z natury. Gra kształtów staje się dzięki temu bogatsza; formy abstrakcyjne, geometryczne zyskują na wymowie przez zestawienie ich z formami, wziętemi z rzeczywistości; obraz zachowuje w dalszym ciągu swój charakter abstrakcyjny; (a jednak w zasadzie ścisłej bezprzedmiotowości zostaje tutaj dokonany już pewien wyłom, do malarstwa wciskają się z powrotem pierwiastki przedmiotowe.

Jeszcze dalej w kierunku przedmiotowości nowej, różniącej się znacznie od dawnej, prowadzą nas utwory kilku członków grupy lwowskiej, reprezentujące postać malarstwa, powstałą kilka lat temu na gruncie paryskim i nazwaną przez swych twórców „nadrealizmem“. Nadrealiści usiłują działać na nas niezwykłemi proporcjami (przytem upodobanie do powiększeń, to może wpływ filmowych „zdjęć zbliska“) i niezwykłemi połączeniami form abstrakcyjnych i form, wziętych z natury. Do rzeczywistości, spostrzeganej gołem okiem, dodają rzeczywistość ujmowaną przy pomocy aparatu fotograficznego, widzianą przez mikroskop lub teleskop. Wprowadzają nawet coś w rodzaju fabuły literackiej. Kubizm miał w dużej mierze charakter rozumowy. Nadrealiści wprowadzają znowu pierwiastek uczucia i wyobraźni. Kubiści domagali się surowej kontroli twórczości artystycznej przez intelekt. Nadrealiści uprawiają kult twórczości bezwiednej i „podświadomej“. Antyintelektualizm, irracjonalizm. Wpływy psychoanalizy Freuda łączą się tutaj ze spóźnionemi wpływami metafizyki Bergsona.

Stosunek mój do prądów powyższych jest jaknajbardziej dodatni, jaknajbardziej przychylny. Wydaje mi się, że zawierają one sporo pierwiastków cennych, które mogą mieć duże znaczenie dla dalszego rozwoju malarstwa. Mimo to stwierdzam, że niewszystkie dzieła, znajdujące się na wystawie, przemawiają do mnie. Dlatego, że artyści nie potrafili ich uczynić sugestywnemi, czy też dlatego, że moja wrażliwość estetyczna posiada swoje granice? Na pytanie to nie umiem dać odpowiedzi.

Mieczysław Wallis.

Z ŻYCIA PARTJI

'ARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

WARSZAWSKA OKRĘGOWA KON-RENCJA P. P. S. W niedzielę 1 lu-o b. r. o godz. 10 rano w sali Zw. . Metalowców Leszno 53 rozpoczy- się obrady dorocznej Konferencji :gowej Warszawskiej Organizacji S. Członkami Konferencji są człon-e W. O. K. R-u wybrani na poprze- Konferencji Okręgowej, członko- Komisji Rewizyjnej i delegaci wy- obecnie na dzielnicach. Biuro Se-rjatu Egzekutywy czynne będzie iejscu od godz. 9 rano. Legitymacje .wane będą na miejscu.

Sekretarjat Egzekutywy

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOŁO IM. MISIOŁKA — Dzielna 95. niedzielę, dnia 1 lutego odbędzie się AL MŁODYCH POWĄZEK z udziałem szystkich pragnących zapomnieć o cięż-ch czasach .Początek o godz. 8 wiecz.

„WESELE NA WSI". W niedzielę i po-edziałek o godz. 7 wiecz. Sekcja drama-:zna Powązek wystawia wesołe widowi-) w 4-rech aktach z tańcami i śpiewami t. „Wesele na wsi".

KOŁO IM. L. WARYŃSKIEGO urządza sobotę, dnia 31 b. m. o godz. 10 wiecz. lokalu przy ul. Długiej 19

WIELKĄ ZABAWĘ TANECZNĄ

, której spotykają się wszyscy turowcy, erwoni Harcerze, N. M. S-owcy i cały .ody proletarjat Warszawy.

Muzyka i humor na miejscu.

Bilety w cenie 2 zł i 2.50 do nabycia na ,le i w dzień zabawy przy wejściu.

KOMISJA DOSTAW TUROWYCH W. RG. MŁ. TUR. Komisja Dostaw Turowych .wiadamia, że kierownictwo KDT objęła w. Turska, która urzęduje codziennie w godz. od 7—9. Warecka 7, II piętro.

CZERWONE HARCERSTWO.

SEKCJA WYCHOWANIA SOCJALISTY-CZNEGO przy RADZIE HUFCA. Posiedzenie Sekcji odbędzie się w niedzielę 1 lutego o godz. 16 w lokalu Zw. Transportowców przy ul. Czerw. Krzyża 20 z referatem tow. Czesława Kęsika na temat: „Pojęcie wychowania „neutralnego" a klasa robotnicza".

WYCIECZKA DO ŁOWICZA. Rada Hufca Warszawskiego urządza w poniedziałek dn. . lutego jednodniową wycieczkę do Łowicza, celem wzięcia udziału w akademji miejscowych gromad Czerwonego Harcerstwa. Zapisy oraz informacje u ttow. R. Chałupki i W. Lichaczewskiego.

Koszty wyniosą około 6 zł.

AKADEMJA w ŁOWICZU. Gromady C. H. im. St. Okrzei w Łowiczu urządzają w dn. . lutego o godz. 17 w lokalu miejscowego eatru Uroczystą Akademję z okazji pierw-zej rocznicy powstania Czerwonego Harcer-twa w Łowiczu. Na uroczystość zaprasza ię Cz. Harcerzy, turowców i sympatyków.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

SŁUŻĄCA DO WSZYSTKIEGO z rekomendacjami potrzebna. Zgłoszenia do 12 i od 4—8-ej Zgoda 8, m. 7, tel. 749-23.

NAUCZYCIEL (skończ. seminarjum) z powodu złych warunków materjalnych prosi o jakąkolwiek posadę w Warszawie lub na wyjazd. Łaskawe oferty pod „Nauczyciel" składać do redakcji „Robotnika", Warecka 7.

WYKWALIFIKOWANY MŁODY WOŹNY, w wieku lat 19, z dwuletnią praktyką, może pełnić funkcję inkasenta. Poszukuje jakiejkolwiek pracy o niezbyt wielkiem wynagrodzeniu. Referencje. Oferty składać do administracji „Robotnika" dla „Młodego praktykanta".

B. SEKRETARZ POW. KASY CHORYCH, BUCHALTER, zwolniony za przekonania polityczne, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod S. T. do redakcji „Robotnika".

TOKARZ METALOWIEC z kilkuletnią praktyką, obeznany dobrze z pasowemi maszynami, samodzielny, poszukuje pracy. Oferty pod adresem: Pańska 109 m. 62, Dąbrowski.

MŁODY ENERGICZNY HANDLOWIEC poszukuje posady buchaltera w handlu, samorządzie lub innych instytucjach. Ma za sobą 10 lat pracy w spółdzielczości kredytowej i spożywców w tem 6 lat na stanowisku samodzielnem, jako kierownik instytucji handlowej. Zgłoszenia proszę kierować do administracji „Robotnika".

STAN POGODY

W DALSZYM CIĄGU CHMURNO.

Spostrzeżenie państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie.

Dziś: Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: na zachodzie Polski chmurno z rozpogodzeniami i dalsze ochłodzenie. Na wschodzie jeszcze zachmurzenie duże i opady umiarkowany, w ciągu dnia lekki mróz. Na wschodzie słabe wiatry wschodnie, na zachodzie, północno-wschodnie lub ... jscowe.

KRONIKA STOŁECZNA

KOSZTY UTRZYMANIA W STYCZNIU.

Posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym, w celu ustalenia zmian, jakie zaszły w tej mierze w styczniu w porównaniu z grudniem, odbędzie się w środę 4 lutego.

NOWY PRZYCHÓWEK OGRODU ZOOLOGICZNEGO.

W nocy z wtorku na środę przyszedł na świat w Miejskim Ogrodzie Zoologicznym mały pawjan. Jest to piąta małpa, urodzona w Ogrodzie Zoologicznym w Warszawie w ciągu sezonu 1930-31. Mały, niemal wielkości niemowlęcia, już zaczął ssać i czuje się dobrze. Matka opiekuje się dzieckiem, niosąc jest stale przy piersi. Oboje mogą być już oglądani przez publiczność.

ZATRZYMANE WAGI I ODWAŻNIKI.

Jak już donosiliśmy, w ostatnich dniach przeprowadzone było przez Inspekcję Handlową sprawdzanie stanu wag, miar i odważników. Stwierdzono, że bez stempli było wag w użyciu 60, zostały one zakwestjonowane, pozatem zatrzymano 25 wag i 150 odważników.

Sprawy używania fałszywych wag skierowane zostaną do Państwowego Urzędu Miar i Wag, który pociągnie winnych do odpowiedzialności.

BAL POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

dorocznym zwyczajem odbędzie się w ostatnią sobotę karnawału, t. j. w dniu 14 lutego b. r. w salonach Rady Miejskiej.

MŁODOCIANY NOŻOWIEC

15-letni Abe Ryterband, syn tragarza, powracając do domu był zaczepiony przed domem Marjańska 9, przez jakiegoś wyrostka, który nasunął mu czapkę na oczy.

Kiedy chłopiec zaprotestował przeciw zaczepce, wówczas wyrostek ów dobył noża i ugodził Ryterbanda w plecy — poczem zbiegł. Ustalono, iż sprawcą jest 17-letni Abram Dawid Berliński. Zawiadomiony o postępku syna ojciec oświadczył, iż chciałby, aby wyrodnego syna umieszczono w zakładzie poprawczym. Rannego chłopca przewieziono do ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ranę ciętą okolicy lędźwiowej lewej.

ŻYWA POCHODNIA

W Al. Jerozolimskiej 22, w mieszkaniu 83-letniej Bronisławy Cederbaumowej wdowy, zdarzył się tragiczny wypadek. Staruszka, wstawszy rano, zapaliła maszynkę spirytusową. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się, staruszka spowodowała wybuch spirytusu. Buchnęły płomienie, i na Cederbaumowej zapaliło się ubranie.

Na odgłos wybuchu i krzyk nieszczęśliwej wpadli do pokoju: sublokator kp.t Władysław Szolc, żona jego Wanda i ordynans szeregowiec Józef Kaszuba. Szolc schwycił z łóżka kołdrę i powaliwszy staruszkę na łóżko stłumił płomienie. Następnie zerwał strzępy spalonego ubrania. Na miejsce przybył lekarz pogotowia, który stwierdził poparzenie I, II i III stopnia całego ciała. Po nałożeniu opatrunku, ofiarę strasznego wypadku w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

OFIARY ŚLIZGAWICY

W ciągu doby ub. pogotowie udzieliło pomocy 5 ofiarom ślizgawicy. Są to: Katarzyna Wróblewska, Marja Mroczkowa, Cypa Lipmanowa i Jan Szklarek.

SAMOBÓJSTWO

46 letnia Leokadja Sieszputowska, żona majstra z fabryki amunicyjnej „Pocik" w Rembertowie, w mieszkaniu własnem w Wesołej (dom Dedynieckiego), za pomocą 2-ch wystrzałów z rewolweru w klatkę piersiową popełniła samobójstwo. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

Sierzputowska już od dłuższego czasu miewała ataki epileptyczne. Z tego powodu w czerwcu r. ub. usiłowała rzucić się pod pociąg ,lecz desperatkę w porę zatrzymano. Ostatnio, korzystając z chwilowej nieobecności męża, S. wzięła jego rewolwer i popełniła samobójstwo.

MŁODOCIANY DESPERAT

16-letni Moniek Wodnicki, gazeciarz, usiłując pozbawić się życia otruł się jodyną na rogu ul. Franciszkańskiej i Bonifraterskiej. Młodocianego desperata pogotowie zabrało na obserwację do ambulatorjum na Leszno. Przyczyna targnięcia się na życie — obawa odpowiedzialności za przywłaszczenie gazet.

NIEOSTROŻNOŚĆ Z BRONIĄ

25-letni Witold Detke, manipulując na podwórzu flowerem, przez nieostrożność spowodował wystrzał, raniąc się w palec lewej dłoni. Ofiarę wypadku opatrzono w ambulatorjum pogotowia.

WYPADEK PRZY PRACY

Przy ul. Kaliskiej 1, w pracowni mechanicznej na terenie Państwowej fabryki wyrobów tytoniowych, 25-letni Wiktor Żórawski (Solec 67), w czasie pracy był ugodzony nożem przy tokarni w brzuch. Rannego, po opatrunku przez pogotowie prywatne, przewieziono do domu.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 3 „Hrabina"
o g. 8 „Salome" i „Płomienny ptak"

Narodowy
o g. 8 „Piękne polki"

Nowy
o g. 8 „Rozkosz uczciwości"

Letni
o g. 8 „Noc Sylwestrowa"

TEATR „ATENEUM" (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dziś „Ulica" Rice'a ze Stefanem Jaraczem na czele.

TEATR WIELKI. Dziś o godz. 3-ej pp. grana będzie Moniuszkowska „Hrabina" wieczorem „Salome" i balet „Płomienny ptak".

TEATR NARODOWY Dziś ukaże się świetna komedja St. Miłaszewskiego „Piękne Polki".

TEATR NOWY. Świeżo wystawiona pełna finezji komedja Pirandella „Rozkosz uczciwości".

TEATR LETNI. Dziś „Noc Sylwestrowa".

TEATR POLSKI daje dziś głośną komedję Alfreda Svaoira p. t. „Katarzyna".

W niedzielę i poniedziałek o godz. 4 pop. po cenach zniżonych „Dzień bez kłamstwa".

TEATR MAŁY. Dziś „Jaś z księżyca"

W niedzielę i poniedziałek o godz. 4 pop. po cenach zniżonych „Lekkomyślna siostra".

„QUI PRO QUO". Dziś premjera wielkiej aktualnej rewji p. t. „Nos do góry", w której na czele całego zespołu wystąpi gościnnie Mira Zimińska. Ceny miejsc zniżone o 20 proc.

TEATR REWJA „MORSKIE OKO". Rewja karnawałowa: „Hallo! Malicka i Sawan!".

KAŻDY WIDZ DOSTAJE DWA ZŁOTE W „WESOŁYM WIECZORZE". OSTATNIE DNI REWJI „PIENIĄDZE DLA WSZYSTKICH". Ceny biletów na stałe obniżone.

OPERETKA WARSZAWSKA (Mokotowska 73). Dziś „Rozwódka".

TEATR „NOWY ANANAS" (Marszałkowska 114). Dziś „Zawiany karnawał".

TEATR REWJI „MIGNON" (Marszałkowska 82-a). Dziś „Trzeba mieć zdrowie".

„HOLLYWOOD". W niedzielę i poniedziałek o godz. 1215 po raz pierwszy na scenie premjera dla dziatwy. Wystawiona będzie opowieść „Guliwer w kraju karzełków".

WIDOWISKA JASEŁKOWE W „MORSKIEM OKU". W niedzielę dnia 1 lutego, o godz. 12 w poł. i o godz. 4 popoł. i w poniedziałek dnia 2 lutego og odz. 12 w poł. i o godz. 4 popoł. odbędą się ostatnie przedstawienia p. t. Lulajże, Jezuniu", Ewy Szelburg - Zarembiny.

KINO „ZNICZ". „OBRONA CZĘSTOCHOWY". Przedstawienia odbywać się będą w każdą niedzielę i święta o godz. 12 w południe.

VII KONCERT POPULARNY NA PRADZE. W niedzielę, dnia 1 lutego o godz. 12 m. 15 w sali kina „Praga" dyr. A. Sielski, daje VII koncert popularny w wykonaniu orkiestry reprezentacyjnej Pol. Państw.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIK: „Porucznik Armand".
APOLLO: „Na Sybir".
CAPITOL: „Janko muzykant".
CASINO: „Wiatr od morza".
COLOSSEUM: „Niebieski motyl".
COLOSSEUM (Mała Sala): „Parada rekrutów".
FILHARMONJA: „Na falach namiętności".
KOMETA: „Warta nocna".
MAJESTIC: „Szalony karnawał".
MIEJSKI: „Arka Noego".
POLA NEGRI PALACE: „Porucznik Armand".
PALACE: „Niebieski motyl".
PAN: „Indyjski grobowiec".
ROXY (d. Świt): „Śpiewający błazen".
SPLENDID: „Za oceanem".
STYLOWY: „Tyranja miłości".
TĘCZA: „Tryumf miłości".
UCIECHA: „Parada miłości".
WISŁA: „Białe cienie".
ZNICZ: „Trędowata".
KINO „1 ZŁOTY": Z dnia na dzień i „Romans panny Opolskiej".
CRISTAL: „Jeździec-błyskawica".
FORUM: Zamaskowane twarze".
HOLLYWOOD: „O krok od hańby".
LUX: „Miłość kozaka".
MEWA: „Romans współczesnej panny" i „Odwieczny trójkąt".
PROMIEŃ: „Eddie Polo".
PETIT TRIANON: „Halka".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENICH.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolar St. Zjedn. 8.91.

Dewizy: Gdańsk 173.20, Holandja 358.80, Londyn 43.32¼, Nowy Jork 8.914, Nowy Jork (kabel) 8.923, Paryż 34.96½, Praga 26.40, Szwajcarja 172.50, Wiedeń 125.38.

Obroty małe. Tendencja dla dewiz na Szwajcarję słabsza, dla innych dewiz — mocnisjsza.

Jak fabrykowano sztuczne złoto w Niemczech

Sensacyjna afera Tausenda przed sądem

GENERAŁ LUDENDORFF WSPÓLNIKIEM OSZUSTA

NOWOCZESNY ALCHEMIK.

Całą prasę światową obiegła w końcu 1925 roku sensacyjna wiadomość, że niejakiemu **Tausendowi** udało się odkryć tajemnicę sztucznej fabrykacji złota. Ta rewelacja wywołała oczywiście głośne echo na całym świecie, zwłaszcza w kołach uczonych. **Tausend** stał się w ciągu jednej nocy sławny. Wykorzystał to w ten sposób, że wyłudził od szeregu osób bardzo poważne sumy, rzekomo na doświadczenia laboratoryjne. Wmieszała się wówczas do tej całej historji prokuratorja, która poleciła rzekomego alchemika zatrzymać w areszcie śledczym za oszustwo. Ale to jest dopiero początek afery. Tausend z całą bezczelnością oświadczył, **że potrafi rzeczywiście za pomocą pewnych procesów chemicznych wydobyć złoto z ołowiu.**

Na żądanie obrony **Tausend** został przeprowadzony z więzienia do laboratorjum głównej mennicy państwowej w **Monachjum,** gdzie **pod najściślejszą kontrolą i w obecności specjalnej komisji zdołał rzeczywiście przy pomocy oddanych mu do dyspozycji urządzeń laboratoryjnych wydobyć z ołowiu jedną dziesiątą grama prawdziwego i czystego złota.**

Opierając się na wynikach eksperymentu i orzeczeniu komisji, obrońca zażądał natychmiastowego wypuszczenia Tausenda z więzienia. Sąd niewątpliwie musiałby się przychylić do tego żądania. Ale na nieszczęście oszusta zjawił się u prokuratora wspólnik oskarżonego i wyznał, że całe doświadczenie było mistyfikacją, gdyż Tausendowi udało się, przy jego pomocy, przemycić tę niewielką grudkę złota. W ten sposób rzekomy alchemik został zdemaskowany. Sprawa oczywiście została skierowana do sądu.

LUDENDORFF WSPÓLNIKIEM OSZUSTA.

Kilka dni temu rozpoczął się właśnie w Monachjum proces, wytoczony Tausendowi **za wyłudzenia** około miljona **marek na** założenie akcyjnego towarzystwa fabrykacji sztucznego złota. Już pierwszy dzień procesu przyniósł olbrzymią sensację. Okazało się mianowicie, **że** wspólnikiem oszusta był osławiony **generał Ludendorff,** któremu Tausend oddał do dyspozycji swoje nieistniejące złoto. Ludendorff—jak się okazuje — wierzył w „system" Tausenda. Za pomocą złota, jakie miał „wyprodukować" Tausend zamierzał przeprowadzić „odbudowę" i zmianę ustroju Niemiec. Ludendorff postanowił, wspólnie z Tausendem, założyć specjalne towarzystwo akcyjne. Kapitał miał dostarczyć niejaki **Rienhardt.**

164 „WYBRANYCH".

Wspólnicy założyli też wkrótce firmę pod nazwą **„Towarzystwo 164"**, do którego dopuszczeni zostali jedynie „wybrani". W umowie, zawartej pomiędzy byłym wodzem wojsk niemieckich, generałem Ludendorffem, a oszustem, zaznaczono, że 25 proc. złota otrzyma Tausend, a 75 proc. zostaną oddane do dyspozycji Ludendorffa na cele **„patrjotyczne".**

Gdy umowa doszła do skutku, Ludendorf namawiał swoich znajomych do wstępowania do „towarzystwa 164". Zgłaszali się liczni bogaci ludzie, którzy uwierzyli, że dając Tausendowi kapitał, dopomogą mu tem samem do „fabrykacji" złota, z którego mieli przyobiecane wielkie zyski.

2.500.000 ZŁOTYCH WYŁUDZIŁ TAUSEND OD NAIWNYCH LUDZI.

Całe to oszustwo trwało od r. 1925 do początku 1929 roku. Tausend coprawda nie wyprodukował ani grama złota, mimo to pieniądze płynęły jak z rogu obfitości. W ciągu tych kilku lat zdołał Tausend wyłudzić przeszło miljon marek. Suma strat, jakie ponieśli poszkodowani będzie jednak znacznie większą, gdyż wiele osób, zajmujący wysokie stanowiska nie podali swoich pretensyj sądowi, nie chcąc się narazić na pośmiewisko.

Gdy „interes" szedł dobrze, zakupiono zamek, w którym Tausend urządził sobie laboratorjum. Robiono jakieś tajemnicze próby, od czasu do czasu przedstawiał oszust naiwnym swym ofiarom małe kawałki złota, przez siebie rzekomo wyprodukowanego. I stale pocieszał, że to są przedwstępne próby...

I naiwni bogacze, żądni szybkiego i wysokiego zysku, płacili w dalszym ciągu tyle, ile tylko chciał oszust.

TYLKO PRZYPADEK UCHRONIŁ HINDENBURGA OD KOMPROMITACJI.

Jednym z pikantnych momentów całej tej sprawy jest fakt, że o mało, a i Prezydent **Hindenburg** byłby zamieszany w całą tą sprawę. Mianowicie w swoim czasie miał przybyć do Monachjum **Hindenburg.** I wtedy Ludendorff oświadczył Tausendowi, **że przedstawi go Hindenburgowi i możliwem jest, że ten zjawi się również na zamku, aby przekonać się osobiście o „fabrykacji" złota.**

Wypadki polityczne spowodowały jednak, że wtedy Hindenburg do Monachjum przybyć nie mógł. I tak przypadek uchronił głowę Rzeszy Niemieckiej od kompromitacji...

„STATUT" TOWARZYSTWA.

„Towarzystwo 164" zostało zalegalizowane pod nazwą **„Towarzystwa dla badań naukowych".** Jako założyciel figurował w rejestrze **Tausend.** Na rozprawie oskarżony stwierdził, iż wyraźnie oświadczał członkom Towarzystwa, iż celem jego jest fabrykowanie metalu, ale jakiego — nie wymienił. Suma poszczególnych kwot, wniesionych przez członków spółki, wynosiła około **500.000 mk.** Na podstawie statutu Tausend otrzymał 25 proc. wkładek członkowskich.



FRANCISZEK TAUSEND.

Siedzibą Towarzystwa był początkowo **Frankfurt nad Menem;** przeniesiono ją potem do **Fryburga,** gdzie jeden z członków Towarzystwa posiadał przędzalnię. Budynek ten nabyło Towarzystwo za 150.000 mk. Tausendowi przyznano różne daleko idące przywileje w kierowaniu Towarzystwa. Został on m. in. **przewodniczącym „Rady nadzorczej".**

JAK TAUSEND NABRAŁ SWOICH NAIWNYCH WSPÓLNIKÓW.

Wszyscy członkowie spółki zobowiązali się pod słowem honoru trzymać w najściślejszej tajemnicy wszelkie manipulacje, odbywające się przy sporządzaniu złota. Całe Towarzystwo miało istnieć dopóty, dopóki Tausend nie przeprowadził wszystkich swoich eksperymentów, które zapewniłyby powodzenie całej akcji. Na wypadek, gdyby doświadczenia Tausenda nie doprowadziły w końcu do możliwości sztucznego spreparowania złota, miał on wypłacić odszkodowanie członkom Towarzystwa.

W szczegółowej prelekcji, którą Tausend wygłosił przed członkami Stowarzyszenia, nie mówił prelegent wyraźnie bezpośrednio o złocie, lecz wspominał tylko o niem ubocznie. Z osiągniętych z poszczególnych wkładek 800 tys. mk. Tausend — jak przyznaje — otrzymał ćwierć miljona marek. Naogół interesami finansowemi nie zajmował się osobiście, gdyż kwestje te należały już do specjalnie w tym celu wyznaczonego funkcjonarjusza.

W dalszych swych zeznaniach przyznał oskarżony, iż wspomniał raz, że wkrótce uda mu się osiągnąć „pierwszy kilogram". Mówiąc to, nie myślał jednak o złocie, lecz wyłącznie o metalu, a tylko członkowie Towarzystwa, „nie znający się na rzeczy, zrozumieli, iż chodzi tu o złoto".

ROZŁAM W TOWARZYSTWIE. — ZAŁOŻENIE KONKURNCYJNEGO „PRZEDSIĘBIORSTWA".

Z kolei przewodniczący rozprawy zadał oskarżonemu pytanie, czy nie powiedział raz podczas zebrania członków spółki, iż związek ich będzie się mógł niebawem sam utrzymywać z produkcji złota? Oskarżony przyznaje, iż tak powiedział, jednakże nie doszło do pomyślnego wyniku wyprodukowania złota, ponieważ członkowie Towarzystwa zaczęli się między sobą spierać i kłócić, tak, że nie można było porządnie pracować. Niektórzy członkowie wystąpili nawet z Towarzystwa i założyli przedsiębiorstwo konkurencyjne. Nie doszli oni jednak do żadnych rezultatów, gdyż — jak powiada oskarżony — **„nie byłem taki głupi, aby wtajemniczać moich współpracowników w szczegóły mojego wynalazku".**

LUDENDORFF ZABRAŁ WIĘKSZĄ CZĘŚĆ WYŁUDZONYCH SUM.

Na zapytanie przewodniczącego, jak przyszło do podpisu Tausenda pod umową, zawartą z gen. Ludendorfem, oskarżony odpowiada: **„Zostałem do tego w pewnym stopniu zmuszony. Jestem przecież tylko zwyczajnym szeregowcem, a chciałbym widzieć takiego żołnierza, który odmówiłby swego podpisu, gdy generał z piórem w ręce stoi nad nim".** Oświadczenie to wywołało wielką wesołość na sali sądowej.

Sensację wywołało oświadczenie Tausenda, że Ludendorff otrzymał od niego większą część wyłudzonych kwot. Tausend twierdzi, że nawet po wystąpieniu z Towarzystwa Ludendorff nie zwrócił otrzymanych kwot, powołując się na wyraźną umowę, która go zwalnia z obowiązku składania rachunków za pobrane sumy.

DALSZE LOSY TOWARZYSTWA.

Po wystąpieniu Ludendorffa z „Towarzystwa 164", to ostatnie zostało rozwiązane. Stworzono potem nowe towarzystwo pod nazwą **„Tausendsche Studiengesellschaft".** „Następcą" Ludendorffa w tem towarzystwie był saski przemysłowiec **Küchenmeister,** który jak wiadomo, **dostarczył auta mordercom Rathenaua.** Najważniejszymi członkami towarzystwa byli wiedeńscy przemysłowcy bracia **Schoeller** oraz książęta **Waldenburg.** Jak dalece poważnie traktowano eksperymenty Tausenda, świadczy o tem okoliczność, **że pozostawiono mu do dyspozycji mennicę państwową w Monachjum, gdzie Tausend przez trzy dni pracował.**

Rozprawa trwa w dalszym ciągu.

ZE SPORTU

OSTATNIE MECZE KOSZYKÓWKI O MISTRZOSTWO W.R.S.K.O.

We czwartek na sali przy ul. Chłodnej 11 odbyły się dalsze rozgrywki w koszykówce z cyklu gier o mistrzostwo WRSKO.

Tym razem rozegrane zostały jedynie spotkania mężczyzn, w tem aż 3 drużyny Skry.

Wyniki były następujące: *Skra I — Sarmata I 64:23, Skra II — Marymont II 21:12, Gwiazda I — Skra (kolarze) 36:14.*

PROGRAM ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO ŚWIATA W HOKEJU

Program turnieju hokejowego o mistrzostwa świata w Krynicy przewiduje mecze grupowe w dniach 1, 2, 3, 4 lutego i mecze finałowe w dniach 6, 7 i 8 lutego. W dniu 5 lutego zarządzona zostanie przerwa. Jednocześnie w dniach 6 — 8 lutego rozgrywany będzie turniej pocieszenia, a 6 i 7 lutego międzynarodowe pokazy łyżwiarskie z okazji przyjazdu Pana Prezydenta do Krynicy w dniu 6 lutego.

Podział drużyn na grupy (dwie lub trzy) oraz desygnowanie zespołów zaocenicznych do finału bez gier wstępnych nastąpi na posiedzeniu kongresu międzynarodowej Ligi Hokejowej w dniu 31 stycznia wieczorem. Prawdopodobnie Kanada wejdzie do rozgrywek finałowych valkowerem a USA będzie musiało rozgrywać mecze w jednej z grup.

BIEG DRUŻYNOWY WARSZAWA — MIEDZESZYN

Celem uczczenia pamięci tow. Wł. Medena, został zorganizowany na trasie Warszawa — Miedzeszyn, wynoszącej 26 klm. bieg drużynowy.

Do biegu stanęło 14 drużyn po 5 zawodników (70), która wyruszy z przed lokalu Jutrzni. Meta znajdowała się przed willą im. Medena w Miedzeszynie. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Jutrzni w czasie 2 godz. 7 min. 30 sek. Bieg zorganizowała Jutrznia.

ROMAN GUL. 14)

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego **Halina Pilichowska.**

— Zaraz, — Azef wyjął zegarek, — przyjdzie dwóch towarzyszy, pojadą razem z wami. A o pierwszej, — dodał nosowym rechotem, — powinien być Kalajew.

— Doprawdy?

— Nie wiem, dlaczego „doprawdy"? — powiedział Azef, biorąc znów „Vossische" i przeglądając ogłoszenia, — mówię, że będzie, jeszcze go nie widziałem.

Azef przeglądał ogłoszenia firmy Gerson, z wyrysowanemi biustonoszami. Oderwawszy się, powiedział:

— Tak, wasz pseudonim partyjny będzie: „Paweł Iwanowicz". Pamiętajcie.

Szklana szyba od ulicy, obejmująca całą niemal ścianę, była podniesiona. Lecz niedzielny Berlin cichy jest. Z ulicy nie było słychać nawet gwaru. Posągowy „Schutzmann' w granatowym mundurze stał na rogu bezczynnie. Zrzadka widać było podnoszące się duże, białe rękawiczki, władczynie porządku.

Rozglądając się, weszło do kawiarni dwóch mężczyzn. Azef odłożył hałaśliwie gazetę. Sawinkow zrozumiał, towarzysze pracy.

Jednego nieomylnie zakwalifikował, jako nauczyciela ludowego. Bródka śpiczasta, oczy barwy popiołu, zapadła klatka piersiowa. Szczupły był, może chory na gruźlicę.

Drugi, smagły z purpurowemi ustami, z których nie schodził półuśmiech, był wyższy i silniejszy od towarzysza. W uścisku ręka jego sprawiła na Sawinkowie wrażenie żelaznej rękawicy komandora.

Azef zamawiał dla obu, nie pytając o zdanie. Obaj zachowaniem zdradzali nieznajomość języka. Kelner patrzał na nich z pobłażaniem. Gdy odszedł, wszyscy czterej, pochylili się nad stolikiem:

— Przedewszystkiem zapoznajcie się, — szybko przez nos powiedział Azef, — towarzysz Piotr, Iwan Fomicz, Paweł Iwanowicz.

Towarzysz Piotr nie strzepnął uśmiechu. Iwan Fomicz obejrzał Sawinkowa.

— Wam już zakomunikowałem adresy, — zwrócił się Azef do Iwana Fomicza i do Piotra, — tobie, Pawle Iwanowiczu, zakomunikuję.

Sawinkow zrozumiał, trzeba przejść na „ty".

— Wy, Iwanie Fomiczu, pojedziecie jutro wieczorem przez Aleksandrów do Petersburga, kupicie dorożkę i konia, nie kupujcie ani dychawicznej szkapy, ani też rączego rumaka, ale przeciętnego dobrego konika. Cel — obserwacja wyjazdów Plewego. Mieszka on na Fontance, w domu departamentu policji. Do cesarza jeździ co tydzień z raportem. Łatwo będziecie mogli ustalić dni i godziny wyjazdów.

Odbywa się to z takiemi ostrożnościami i pompą, że odrazu dowiecie się. Ma on czarno-lakierowaną karetę z białemi, bodajże, szprychami i herbem. Za nim jadą „tajniaki" na rowerach, dorożkach. Wszystko to musicie obserwować uważnie, obserwacje komunikować Pawłowi Iwanowiczowi, on będzie ze mną w kontakcie.

— A wy również jedziecie do Petersburga? — odezwał się głucho Iwan Fomicz.

— Was to nie obchodzi, dokąd jadę, — uciął leniwo Azef. — Wy utrzymujecie kontakt z Pawłem Iwanowiczem. Paweł Iwanowicz utrzymuje kontakt ze mną i otrzymuje wszystko, co potrzeba.

— Towarzyszu Piotrze, wy jedziecie pojutrze wieczorem przez Wierzbołowo. W Petersburgu w pierwszych dniach wyrobicie sobie w policji patent na sprzedaż uliczną wyrobów tytoniowych. Zwróćcie się do komisarjatu policji. Najlepiej zatrzymajcie się w jakimś domu noclegowym na Ligowce. Tam dowiedzcie się, jak wyrabia się taki patent najlepiej, najszybciej. Wyróbcie dzięki łapówce, koniecznie, wtedy nie będzie podejrzeń. Iwanowi Fomiczowi najwygodniej będzie obrać punkt obserwacyjny bezpośrednio koło Fontanki. A wy musicie spróbować od strony Bałtyckiego. Plewe stamtąd jeździ do Carskiego. Jeśli obserwacje będą dobre, możecie zupełnie dokładnie ustalić dni, godziny i marszrutę karety. Wtedy już „miotacze" dokonają potrzebnej dla partji roboty.

— A to nie my będziemy „miotaczami"? — rzekł twardo Piotr.

— O tem zdążymy pomówić, — zarechotał Azef. — Czy towarzysze mają jakie zapytania?

— Według mnie, wszystko jasne, — powiedział Sawinkow.

Azef zpodełba prześlizgnął się wzrokiem po wszystkich trzech:

— A więc niema co razem siedzieć,— wymamrotał. — Trzeba rozejść się. Wy, towarzysze, idźcie, a ty, Pawle Iwanowiczu, zostań. Czy pamiętacie dokładnie pociągi? Azef wyjął notes. — Wy przez Aleksandrów jutro o 7.24 wieczór. Wy na Wierzbołowo o 12.5 pojutrze. Pierwsze spotkanie z Pawłem Iwanowiczem odbędzie się na Sadowej między Newskim i Grochową. Na spotkanie przyjdzie towarzysz Piotr.

— Tak, — rzekł głucho Iwan Fomicz. Wszyscy uścisnęli sobie ręce. Towarzysz Piotr i Iwan Fomicz wyszli z obszernej kawiarni Bauera. Widać było, jak poszli i jak zaskoczeni ruchem ulicznym, zatrzymali się niedaleko od „Szutzmana" w białych rękawiczkach.

12.

Gdy Sawinkow i Azef zostali sami we dwóch, opuścił Azefa spokój. Azef wydawał się zdenerwowany. Ciężko sapał. Twarz wykrzywiła się.

— Szkoda będzie, jeśli nie uda się,— powiedział. —Jak myślicie, uda się?

— Sądzę.

— Jeśli nie będzie prowokacji, uda się, — powiedział Azef. — Co powiecie o towarzyszu Piotrze? Ufacie mu? Licho go wie, zbyt mało go znam. Trudno mieć pewność co do ludzi, których widzi się pięć razy w życiu. Ma dobre polecenia, poleca go babka, ona orjentuje się.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.